Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Sobota, dnia 7 września 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135. PKO „I.K.P." Nr VI-140. Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 242



W Bolonii odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru, ofiarowanego oddziałom polskim przez władze na pamiątkę oswobodzenia miasta z rąk niemieckich. Wojska polskie były pierwszymi, z oddziałów wojsk sojuszniczych, które wkroczyły do Bolonii. Na zdjęciu — ofiarowany sztandar.

Sprawa grecko-albańska na Radzie Bezpieczeństwa

Manuilski oskarża Grecję i Anglię

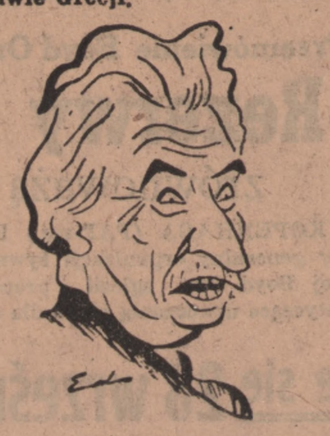
o sianie niepokoju na Bałkanach

Delegat Ukrainy zarzucił Grecji przygotowanie zbrojnej akcji przeciw Albanii

Sprawa ujawnienia siły wojsk odroczona

LONDYN (ms). Rada Bezpieczeństwa odbyła dwa posiedzenia, na których rozważano skargę Ukrainy przeciwko Grecji. Pierwszy przemawiał przedstawiciel Grecji, poczym zabrał głos przedstawiciel Wielkiej Brytanii. Na posiedzeniu środowym Rada wysłuchała delegata Ukrainy, Manuilskiego, który w 3-godzinnym przemówieniu przedstawił swe zarzuty wobec Grecji. Oświadczył on, że monarchiści greccy żywią agresywne zamiary w stosunku do sąsiadów a przede wszystkim do Albanii, że greckie samoloty wywiadowcze pojawiają się nad przyległymi terytoriami, podczas gdy oddziały greckie otwierają ogień na patrole jugosłowiańskie. Przedłożył przy tym fotografię przywódcy oddziałów monarchistycznych w mundurze oficera brytyjskiego. W kwestii plebiscytu twierdzi Manuilski, że do osiągniętych rezultatów doszło tylko dzięki interwencji Wielkiej Brytanii na rzecz monarchistów a brytyjscy oficerowie wspomagali greckie ekspedycje karne. Manuilski przytoczył dwa tajne rozkazy greckie. Pierwszy poleca aresztowanie zakładników, drugi pochodzący od gubernatora wschodniej Macedonii, skierowany jest do oddziałów monarchistycznych. Manuilski powtórzył oskarżenie, że rząd grecki czyni przygotowania do akcji wojskowej przeciwko Albanii.

Na tym samym posiedzeniu miała być rozpatrywana propozycja radziecka, domagająca się ujawnienia sił wojsk alianckich w krajach nie należących do państw osi. Sprawę tę odroczono. Sir Cadogan oświadczył, że na ten temat wypowie się po zakończeniu dyskusji w sprawie Grecji.



Manuilski

Władze radzieckie dla dzieci niemieckich

BERLIN (ZAP). W sowieckim sektorze Berlina władze okupacyjne z racji rozpoczęcia roku szkolnego sprawiły dzieciom niemieckim słodką niespodziankę. Mianowicie 20.000 dzieci, udających się do szkoły, otrzymało po 200 g konfektów, 100 g keksów oraz trochę owocu. Wznowiona została tym samym stara tradycja Berlina, która dzieciom niemieckim przyniesie dużo radości.

Stosunki brytyjsko-radzieckie ulegną poprawie

W obliczu ważnych zmian w stosunkach między trzema mocarstwami

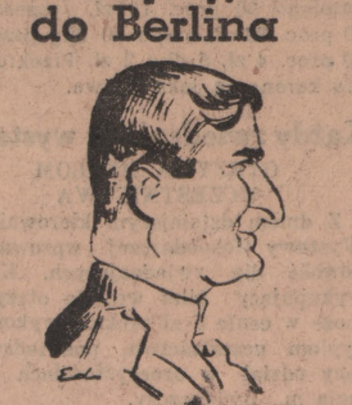
PARYŻ (PAP-ms). Korespondent dyplomatyczny agencji „France Presse" na podstawie informacji z kół dobrze poinformowanych zapowiada radykalne polepszenie stosunków brytyjsko-radzieckich, czego ostatnio stanowczo domagają się wszystkie odłamy prasy. W tej atmosferze nastąpił wyjazd misji „dobrej woli" do Moskwy.

W londyńskich kołach politycznych utrzymuje się, że misja „dobrej woli" złożyła premierowi Attlee optymistyczne sprawozdanie, że w stosunkach między trzema mocarstwami nastąpią ważne zmiany.

Wielkie demonstracje w Mediolanie

RZYM (PAP). 200 tysięcy ludzi brało udział w masowej demonstracji, która odbyła się w Mediolanie. Demonstranci domagali się rygorystycznych zarządzeń przeciwko drożyźnie i zatrudnienia bezrobotnych. Do zebranych przemawiali przywódcy związków zawodowych. Domagali się oni udziału całego społeczeństwa w walce przeciwko spekulacji i podkreślali konieczność rozpoczęcia kampanii o podwyżkę płac.

Mołotow przyjedzie do Berlina



Marsz. Sokołowski

LONDYN (PAP-ms). Reuter donosi z Berlina, że min. Mołotow nie powróci w bieżącym tygodniu do Paryża, gdyż ma przybyć do Berlina celem odbycia konferencji z marsz. Sokołowskim, dowódcą naczelnym armii sowieckiej w Niemczech. Do Berlina przybył również dzisiaj min. Byrnes, który spędzi tu jeden dzień przed wyjazdem do Stuttgartu, gdzie ma wygłosić przemówienie na temat amerykańskiej polityki okupacyjnej Niemiec.



W ostanich dniach tempo prac przy oczyszczaniu Stolicy z gruzów znacznie wzrosło. Na pierwszym miejscu pod względem wydajności pracy, znajduje się wojsko i młodzież.

Komisje Konferencji Pokojowej obradują

Generalna dyskusja

w sprawie Triestu i Krainy Julijskiej

PARYŻ (PAP-ms). W komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch odbyła się generalna dyskusja w sprawie Triestu i Krainy Julijskiej. Głos zabierali przedstawiciele 5 państw, zgłaszając różne wnioski i propozycje. Dyskusja nie została zakończona.

Komisja wojskowa dla Włoch zakończyła rozpatrywanie klauzul ograniczających flotę, marynarkę i lotnictwo włoskie.

Podkomisja gospodarcza dla Włoch rozpoczęła obrady na temat odszkodowań dla poszczególnych państw. Posiedzenie ograniczyło się do rozpatrywania kwestii czy dziennikarze mają być dopuszczeni na obrady tej podkomisji. Zgodzono się na wniosek radziecki, że w zasadzie posiedzenia będą publiczne, choć niektóre obrady mogą być uznane za tajne.

Na komisji politycznej dla sprawy traktatu z Węgrami omawiano sprawę dotyczącą utworzenia międzynarodowego trybunału praw człowieka, którego zadaniem byłaby ochrona mniejszości narodowościowych i kontrola nad wykonywaniem najbardziej istotnych zasad demokratycznych.

Przed plebiscytem w Bułgarii

SOFIA (PAP-ms). W związku z plebiscytem jaki ma być przeprowadzony w dniu 8 września w Bułgarii, centralny komitet partii robotniczej wydał odezwę do narodu wzywając do głosowania za republiką, która jedynie da gwarancję swobody i niezawisłości kraju. Tylko jako republika Bułgaria ze Związkiem Radzieckim i Jugosławią stanie się czynnikiem sprawiedliwego pokoju na świecie.

Odpowiedź Agencji Żydowskiej na zaproszenie brytyjskie nadeszła

LONDYN (PAP-ms). Agencja Żydowska udzieliła rządowi brytyjskiemu odpowiedzi na zaproszenie wzięcia udziału w konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny. Treść odpowiedzi nie została podana do wiadomości. Przypuszcza się, że Agencja Żydowska postanowiła wziąć przynajmniej ograniczony udział w konferencji, to znaczy, że jej przedstawiciele byliby obecni w charakterze doradczym. Komitet wykonawczy Arabów palestyńskich również udzielił swej odpowiedzi na zaproszenie.

REMONTY POLSKICH STATKÓW

GDAŃSK (am). W stoczni Nr 1 odbywa się generalny remont s/s „Kraków". 31 sierpnia przybył z Gdyni na tę stocznię s/s „Śląsk", który wymaga remontu maszyn. Jak długo remont potrwa, na razie trudno jest ustalić. Dopiero po dokonaniu inspekcji okaże się, jakich napraw statek wymaga. Również s/s „Narocz", który przywiózł z Afryki Poł. fosfaty — zostanie poddany przeglądowi.

Bevin poda się do dymisji?

LONDYN (PAP). Dziennik konserwatywny „Ewening News" zaprzecza dzisiaj informacjom jakie ukazały się w prasie zagranicznej w sprawie bliskiej dymisji brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina. Dziennik oświadcza, iż nie ma o tym mowy, jako że Bevin z pewnością nie zamierza opuszczać swego stanowiska przed uregulowaniem losów Palestyny i problemu Bliskiego Wschodu. Dziennik dodaje, że Bevin nie pragnąłby pozostawać na stanowisku ministra spraw zagranicznych więcej niż 9 miesięcy, a najwyżej rok. Lekarze uznali, że stan zdrowia ministra Bevina nie pozwoliłby mu na wykonywanie tak wyczerpującej funkcji w dłuższym okresie czasu.

Nowe życie na ruinach

O Ziemiach Odzyskanych mówi się wiele dobrze, ale więcej źle. Dostrzegamy wszędzie rażące błędy, wykrywamy gorszące nadużycia, widzimy szerzącą się dookoła demoralizację, oburzamy się na dewastację placówek przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych oraz mieszkań przez całe plejady co prawda dziś już ściganych, niestety uprawiających nadal, choć w mniejszych rozmiarach, swój niecny proceder szabrowników.

Istotnie — zaniedbania na Ziemiach Odzyskanych są duże, zniszczenia zbrodniczą ręką ludzką ogromne, materiał ludzki przeważnie poniżej wymaganego poziomu moralnego i fachowego. A jednak — obok rzeczy gorszących, obok przestępczej działalności ludzi złej woli, na nowych terenach pracują tysiące, setki tysięcy Polaków najofiarniej i najmozolniej. Mówiąc i pisząc o Ziemiach Odzyskanych, o ludziach tych najczęściej zapominamy, pomijamy ich wielkie zasługi wokoło zagospodarowywania tych ziem, ich zapał niezwykły w warunkach, w których tak łatwo jest zrazić się do wszystkich i do wszystkiego.

Kto po dłuższym czasie znalazł się znowu, choćby na kilka dni, na tych ziemiach, nie znajduje dość słów uznania i podziwu dla przemian i przeobrażeń, jakie się tam dokonały. Widzi wszędzie tętniące życie, dymiące kominy, dostrzega nowe życie wyrastające nawet z ruin. Wszędzie pracują robotnicy, rzemieślnicy, inżynierowie nie tylko nad zamaskowaniem potwornych rozmiarów zniszczeń, nie tylko nad jakimś prowizorium, ale w całym tego słowa znaczeniu nad odbudową życia gospodarczego, a niekiedy nawet nad jego rozbudową zgodnie z nowymi wymogami ekonomicznymi Polski. Opuszczone, ogołocone z maszyn hale fabryczne, zrujnowane budynki, które odwiedzane były tylko przez jakieś podejrzane typy, wałęsające się po terenie fabrycznym, a węszące za szabrem — te niedawne obrazki na terenach fabrycznych należą już do bezpowrotnej przeszłości. Dziś na tym samym miejscu widzimy czyste, odnowione budynki. Wszędzie wre praca. Warkot motorów i stuk młotów wybija tempo pracy. Tu łatwo się przekonać, ile można zrobić w ciągu niewielu miesięcy, gdy się ma wolę, zapał, wiedzę fachową, zdolności organizacyjne, wytknięty plan i poparcie władz centralnych.

Szalony postęp zanotować możemy wszędzie tam, gdzie wojna oszczędziła miasta, fabryki i warsztaty pracy. Tam rozmach pracy jest wielki. Natomiast tam, gdzie zastaliśmy ruiny i zgliszcza, gdzie maszyny padły pastwą pożaru albo uległy rozbiciu lub rozbiórce, sytuacja jest oczywiście gorsza. Ale i tam nie załamuje się rąk, nie rozpacza nad ruinami, lecz ratuje to, co jest do odratowania. I znowu wiele, najwięcej zależy od człowieka, od jego energii i zdolności, od jego zapału i ofiarności, czy na ruinach zakwitnie rychło nowe życie, czy nie.

Odrębnym zagadnieniem jest wieś na Ziemiach Odzyskanych. Aczkolwiek i na tym odcinku zrobiono wiele, duże zadania stoją jeszcze przed nami, abyśmy o wsi powiedzieć mogli to samo, co o mieście. Brak koni i bydła, brak maszyn i najprostszych narzędzi

pracy obok setek innych braków uniemożliwiają pełne zagospodarowanie wsi. Fatalny do niedawna stan bezpieczeństwa na wsi również wywarł wpływ ujemny na stosunki wiejskie i opóźnił ich start do nowego życia na ugorach. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że w tym roku gospodarczym na wsi zachodniej także zmieni się sytuacja na lepsze. Rolnik jest pełen nadziei, a repatrianci zza Bugu oświadczają nam wręcz, że w przyszłym roku nie powtórzą błędów tegorocznych. Usprawiedliwiają się, że ziemi nie znali i obiecują, że w nowym roku zabiorą się do niej inaczej, skorzystają z własnych doświadczeń i z rad osiedleńców z b. ziem zachodnich Polski.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy na Ziemiach Zachodnich zrobiono w pierwszym roku dużo czy mało. Wolno nam jednak z czystym sumieniem twierdzić, że zrobiliśmy tyle, ile w ciężkich warunkach i z niełatwym materiałem ludzkim można było dokonać. Wyszliśmy już z okresu pierwszych chorób dziecięcych i wszystko wskazuje na to, że proces rozwoju gospodarczego i społecznego na Ziemiach Odzyskanych nie ulegnie zahamowaniu, przeciwnie osiągać będziemy z każdym dniem i miesiącem coraz lepsze rezultaty.

KAZIMIERZ NĄDZIŃSKI

Manifestacje przeciw fałszowaniu wyników plebiscytu w Grecji



Plastiras

LONDYN (PAP-ms). Premier grecki Tsaldaris przybył do Londynu Z Aten donoszą, że min. spraw wewn. zamierza wprowadzić stan wyjątkowy wobec tego, że ludność aktywnie manifestuje przeciwko sfałszowaniu wyników plebiscytu. W Atenach aresztowano 4 osoby za obelżywe słowa pod adresem króla. Pod tym samym zarzutem zamknięto dwa dzienniki greckie.

Przywódca demokratyczny Plastiras twierdzi, że demokracja wyszła zwycięsko z plebiscytu we wszystkich centrach miejskich, gdzie nie stosowano takiej presji jak na wsi. Wzywa króla i jego doradców do rozważenia odpowiedzialności i powstrzymania się od decyzji, któreby wprowadziły Grecję w nowy chaos i mogły w wyniku spowodować wojnę domową. Winien być utworzony rząd koalicyjny, któryby przeciął problem, ogłaszając nowy plebiscyt.

Pomoc UNRRA dla Polski

WARSZAWA (PAP-ms). Szef misji UNRRA w Polsce gen. Drury wypowiedział się w wywiadzie z przedstawicielem PAP w sprawie pomocy zagranicznej dla Polski. Oświadczył on, że towary UNRRA w Polsce są rozprowadzane prawidłowo, a pewne uchybienia były natychmiast korygowane. Zanim UNRRA zlikwiduje swą działalność, Polska otrzyma żywność, medykamenty, ekwipunek szpitalny, maszyny, warsztaty reparacyjne dla samochodów, traktorów i lokomotyw, sprzęt rybacki, lokomotywy, wagony, traktory; konie oraz ziarno. Poza tym odzież, a co najważniejsze kompletnie wyposażoną fabrykę penicyliny.

Łączna wartość dostaw wyniesie 118 milionów dolarów, co stanowi jedną czwartą część wartości wszystkich towarów, jakie UNRRA przeznaczyła dla Polski. W obecnej sytuacji gospodarczej Polska winna otrzymać pomoc zagraniczną na rok 1947, by pokryć w pełni zapotrzebowanie żywnościowe do przyszłych zbiorów.

Świat w kilku wierszach

W Norymberdze sędziowie Najw. Trybunału Międzynarodowego z sędzią Lawrencem na czele odbyli posiedzenie, na którym obradowano nad wyrokiem. Projektowane są codzienne posiedzenia.

Ogłoszono nazwiska 15 delegatów 7 państw panarabskich, którzy wezmą udział w konferencji londyńskiej. Nie ma reprezentanta Arabów palestyńskich.

Wysoki brytyjski komisarz w Palestynie zaprosił wybitne osobistości ze świata żydowskiego, które nie są członkami Agencji Żydowskiej do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej.

Strajk robotników mięsnych w Londynie zakończył się po rokowaniach odbytych w Ministerstwie Pracy między przedstawicielami pracodawców i robotników.

Ogłoszone zostały zmiany na stanowiskach szefów departamentów w ministerstwie obrony narodowej w Polsce.

Rzecznik ambasady brytyjskiej oświadczył, że min. Bevin powróci do Londynu prawdopodobnie w piątek wieczorem przed rozpoczęciem konferencji w sprawie Palestyny.

Pełniący obowiązki amerykańskiego sekretarza stanu w czasie konferencji prasowej oświadczył, że jeżeli Jugosławia zapłaci odszkodowania rodzinom poległych lotników oraz uiści koszty obu zestrzelonych samolotów, to Stany Zjednoczone będą uważały sprawę zatargu z Jugosławią za zamkniętą.

Do Sztokholmu wyjechała na kongres związków zawodowych delegacja polska ruchu zawodowego z pierwszym sekretarzem KCZZ.

Przemówienie Boyd Orr'a na konferencji kopenhaskiej

Rezerwy żywnościowe zrównoważą złe i dobre zbiory

KOPENHAGA (PAP-ms.) Dyrektor generalny organizacji żywnościowej Boyd Orr zgłosił propozycje dotyczące utworzenia biura dla spraw żywnościowych. Zagadnienia te są ściśle związane z problemami handlu i finansów. Biuro wybierze przedstawicieli do rady gospodarczo-społecznej ONZ, do Banku Międzynarodowego i międzynarodowej organizacji handlu. Zadaniem biura byłaby stabilizacja cen na rynkach międzynarodowych. Biuro powinno utworzyć rezerwy żywnościowe celem równoważenia złych i dobrych zbiorów. Najważniejszym zadaniem biura powinno być popieranie rozwoju rolnictwa w krajach zacofanych, gdzie głód i niedożywianie występują najsilniej. Poszczególne kraje muszą otrzymywać pomoc w postaci sprzętu, nawozów sztucznych i innych potrzebnych środków. Nawet w normalnych czasach pokojowych. połowa ludzkości cierpiała choroby, głód i przedwcześnie umierała. Przyczyną tego był przede wszystkim brak dostatecznych środków żywności. Możemy i musimy położyć kres nędzy ludzkiej, która jest hańbą cywilizacji.

Wyjazd delegacji Kom. 600-lecia do Warszawy

W dniu 10 bm. wyjeżdża do Warszawy delegacja Komitetu Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy celem wręczenia złotych i srebrnych medali wydanych przez Komitet członkom honorowym a zwłaszcza Protektorowi Uroczystości Jubileuszowych Prezydentowi KRN ob. Bolesławowi Bierutowi. Medale pamiątkowe wykonała solidnie i precyzyjnie firma B. Włodarczyk w Bydgoszczy, Dworcowa 30, projektował prof. Pawełko.

Przedłużenie konkursu

Ogłoszony w swoim czasie przez Instytut Zachodni w Poznaniu i Okręgowe Komisje Związków Zawodowych konkurs na wspomnienia z pracy podczas okupacji wzbudził duże zainteresowanie społeczeństwa.

Szereg osób zwróciło się do Komisji z prośbą o przedłużenie tego konkursu uwzględniając te życzenia, Komisja Ankietowa uchwaliła przedłużyć konkurs do 30 września br.

Sesja ONZ rozpocznie się 23 września

NOWY JORK (PAP-ms). Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, oznajmił, że ponieważ żadne żądanie odroczenia sesji zgromadzenia ogólnego nie wpłynęło do sekretariatu generalnego, sesja odbędzie się w przewidzianym terminie 23 września o godz. 16-tej czasu lokalnego. Sesja rozpocznie się od odczytania pisma prezydenta Trumana i przemówienia przewodniczącego Spaaka.

Sprawa odroczenia sesji ONZ na konferencji 4 ministrów

PARYŻ (ms.) W środę nastąpiło spotkanie ministrów Wielkiej Czwórki. Odbyło się ono na propozycję min. Wyszyńskiego, który zastępuje szefa delegacji radzieckiej, Mołotowa. Ministrowie zebrali się we francuskim Min. Spraw Zagr. Po zakończeniu posiedzenia min. Byrnes odbył rozmowę z min. Bidault. Trwała ona 20 minut. Niezależnie od spotkania czterech ministrów, zastępcy ministrów odbyli posiedzenie wieczorem.

Na posiedzeniu Wielkiej Czwórki rozważano propozycję Wyszyńskiego w sprawie terminu zwołania zgromadzenia ogólnego ONZ. Dyskutowano nad trzema propozycjami wniesionymi przez min. Wyszyńskiego, a mianowicie: 1. odroczenia sesji do połowy lub końca listopada; 2. odbycia tej sesji w Paryżu lub Genewie; 3. o ile konferencja paryska miałaby się przeciągnąć poza 23 września odbycia jednocześnie sesji ogólnego zgromadzenia ONZ w Paryżu.

Min. Byrnes oświadczył, że trzeba w tej sprawie odbyć drugie zebranie z udziałem delegata Chin i przewodniczącego Spaaka. Min. Byrnes zaznaczył, że inicjatywa zmiany terminu sesji ONZ należy do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, nie zaś do 4 ministrów. Min. Bidault oświadczył, że zgodzi się na propozycję, o ile zostanie przyjęta przez delegatów konferencji i przewodniczącego zgromadzenia ogólnego ONZ.

Po kilkugodzinnej dyskusji posiedzenie zamknięto bez powzięcia decyzji.

MIESZKANIA DLA PRACUJĄCYCH W RZESZOWIE

RZESZÓW (R). Odbyło się zebranie komisji mieszkaniowych przy Okr. Kom. Związków Zawod. celem ułożenia planu akcji kontroli mieszkań i usunięcia z nich elementów spekulanckich i niepracujących. Wdrożono też akcję z ramienia ZZ w sprawie obniżenia cen chleba.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

P. T. Czytelników zawiadamiamy, że każdorazowy numer niedzielny naszego pisma, ukazujący się z datą poniedziałkową, będzie kosztował w sprzedaży ulicznej i kioskowej 5 zł. Zmiana ta spowodowana została wzrostem kosztów wydawniczych tego numeru, którego objętość wynosi 12 stron. Podwyższenie ceny niedzielnego numeru IKP nie zmienia taryfy opłat w prenumeracie, która pozostaje nadal ta sama.

WYDAWNICTWO IKP

Napisał K. Jaźwiecki

Kto położył sprawę łużycką

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie głosy, że zagadnienie łużyckie nie może doczekać się rozwiązania, że nie wychodzi na forum międzynarodowe, że nie tylko prasa anglosaska czy francuska, ale nawet słowiańska o zagadnieniu tym milczy. Czyżby istotnie zagadnienie wolności tego najstarszego i mocnego bastionu słowiańszczyzny na zachodzie było tak mało ważne? Są przecież w Europie narody mniej liczne, nie posiadające ani w części tak bogatej kultury narodowej jak Łużyczanie, a jednak posiadają wolność wzgl. autonomię. Wystarczy przytoczyć choćby Luksemburg, Lichtenstein, Andorę, Monaco, San Marino.

Zachodzi więc zasadnicze pytanie. Dlaczego ani po pierwszej, ani po drugiej wojnie przegranej przez Niemcy okupujące łużycką krainę nie pomyślano na serio, aby raz nareszcie znieść tę okupację. Dlaczego nie zrealizowano dążeń wolnościowych Łużyczan?

Można jako tako zrozumieć sytuację po pierwszej wojnie światowej. Niemcy wtedy posiadali za duże wpływy międzynarodowe i nie dopuścili do oswobodzenia narodu jęczącego od wieków pod ich jarzmem. Nie było wtedy na arenie międzynarodowej potężnego państwa słowiańskiego, jakim jest Rosja. Dziś jednak sytuacja jest nieco inna. Dziś chciałbym wierzyć, że Niemcy nie mają takich wpływów. Dziś państwa słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele odgrywają poważną rolę w świecie. Dlaczego więc panuje taka cisza w sprawie, która żywo powinna interesować wszystkie narody wolne i miłujące pokój, a przede wszystkim słowiańskie.

Nie ma przecież nikogo wśród zdrowo myślących polityków i dyplomatów, który by mógł zastawić się niewiedzą historyczną i nieznajomością zagadnienia. Nie potrzeba znać literatury czeskiej czy polskiej, traktującej o tym przedmiocie. Wystarczy wziąć do ręki którego z obiektywnych historyków niemieckich, aby się przekonać, że Łużyczanie mają pełne prawa historyczne i etnograficzne do odzyskania wolności. Jeżeli źródła niemieckie są światu niedostępne, to propaganda polska powinna przetłumaczyć i puścić w obieg takiego choćby dr. Franza Tetznera, który w dziele pt. „Die Slaven in Deutschland" obszerny rozdział poświęca sprawom narodu łużyckiego i jego historii, kultury i literatury, zwyczajom i obyczajom. Historykom słowiańskim oraz samym Łużyczanom mógłby świat nie wierzyć, mógłby przypuszczać, że naciągają historię, ale przecież nie można posądzić o stronniczość Niemca, który pisze, że „nad dolną i górną Szprewą na obszarze pomiędzy Łabą a Odrą i Nysą mieszka stary i wytrwały w swej odrębności narodowej szczep słowiański, posiadający przy tym bogatą przeszłość kulturalną." Nie można posądzać Tetznera o stronniczość, bo na wstępie rozdziału o Serbach Łużyckich pisze z nienawiścią, iż „dobrze by było, aby raz nareszcie skończyć z nazwą Serbów jako odrębnej narodowości" — i stwierdza, że „to zostało już zrobione w dawnych czasach w odniesieniu do innych szczepów słowiańskich".

Chcąc zachować jednak obiektywizm historyczny, wymienia autor granice terenu zamieszkałego przez Serbów. Granice te biegły wzdłuż rzeki Sali, gór Sudeckich, Bobru, dolnej Szprewy i Haweli, przyznaje uczciwie na str. 284, że „skutkiem kolonizowania i germanizowania przez Sasów teren ten, mimo bohaterskich walk Serbów zwężał się z roku na rok".

Mimo tego jeszcze w roku 1387 w okolicy miejscowości Köpenick niedaleko Berlina mieszkała ludność nie mająca nic wspólnego z Niemcami i nie znająca w większej części niemieckiego języka. Wymienia dalej kilkadziesiąt miast dziś saksońskich, a w których jeszcze w czasach reformacji mieszkała ludność mówiąca po serbsku. Jeśli chodzi o czasy nowsze, to liczbę Serbów Łużyckich ustala Tetzner w roku 1890 na 173 tysiące, staje się jednak stronniczym i tych, którzy przy spisie przyznali się do znajomości języka niemieckiego — określa jako Niemców. Ten sam autor przyznaje, że w roku 1902 tereny odgraniczone Odrą i Nysą od wschodu, dolną Szprewą od północy, Łabą od zachodu i Sudetami od południa — zamieszkałe były przez Serbów.

Nie będę tu streszczał dalszych wywodów Tetznera, który na 80-ciu stronicach drobnym drukiem opisuje literaturę, zwyczaje i obyczaje Łużyczan, ilustrując je bogato wzorami strojów regionalnych, które jako żywo przypominają nasze stroje kujawskie czy szamotulskie.

Niech mi jednak wolno będzie na zakończenie wyciągnąć wniosek. Skoro sami Niemcy przyznają, że na tych ziemiach mieszkali Słowianie jeszcze w 1902 r., a my wiemy, że mieszkają również dziś, skoro określają ich liczbę na 173 tysiące takich, którzy nie znali języka niemieckiego, co razem z dwujęzycznymi wynosi 300 tysięcy, to narody słowiańskie, a w szczególności Polska i Czechosłowacja powinny rzucić wszystko na kartę celem oswobodzenia Łużyc z niewoli germańskiej. W imieniu solidarności słowiańskiej mamy prawo domagać się od naszego wielkiego sojusznika, Związku Radzieckiego, aby nasze wysiłki w tym kierunku poparł całym swoim autorytetem. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych oraz informacji spełnią historyczną misję wielkiej miary, jeżeli wszystkimi rozporządzalnymi środkami postawią sprawę jasno i zdecydowanie i doprowadzą do wyswobodzenia bratniego narodu.

Domaga się tego cały naród polski, gdyż wie, że ma to ogromne znaczenie dla państwa i dla sprawy pokoju.

K. JAŹWIECKI

Utworzenie Koła Dziennikarzy Bydgoskich

Zebranie organizacyjne Koła Dziennikarzy Bydgoskich odbyło się wczoraj w lokalu PAP pod przewodnictwem prezesa Oddziału Pomorskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP red. Wiktora Mielnikowa. Wybrano zarząd Koła, którego zadaniem będzie m. in. pielęgnowanie życia towarzyskiego, urządzanie imprez i wycieczek oraz działalność kulturalna. Oddział Pomorski Zw. Zaw. Dziennikarzy RP natomiast zajmować się będzie wyłącznie sprawami zawodowymi i obroną interesów dziennikarskich.

Ceny w Rzeszowie

RZESZÓW (R). Wojew. komisja badania cen ustaliła następujące maksymalne ceny chleba: za 1 kg chleba żytniego 90 proc. 15 zł, pszennego 80 proc. 38 zł, bułka 10 dkg pszenna 80 proc. 4 zł, 5 dkg 2 zł. Przekroczenia karane są jako lichwa.

Każdy zwiedzający wystawę OTRZYMA DYPLOM UCZESTNICTWA

Z dniem dzisiejszym kierownictwo Wystawy Gospodarczej wprowadziło nowość dla zwiedzających. Każdy wykupujący bilet wejścia otrzymać może w cenie 5 zł pięknie wykonany dyplom uczestnictwa, poświadczający udział w uroczystościach 600-lecia m. Bydgoszczy.

SENSACYJNY CZWÓRMECZ MOTOCYKLOWY

BYDGOSZCZ (a). W dniu 8 bm. po meczu piłkarskim Polonia — KS Unia Tczew, odbędzie się sensacyjny międzymiastowy czwórmecz motocyklowy Grudziądz — Toruń — Chełmno — Bydgoszcz, o tytuł nieoficjalny mistrzowskiego zespołu Pomorza. W ramach powyższego meczu, odbędzie się bieg zwycięzców celem ustalenia najlepszego motocyklisty Pomorza na torze żużlowym.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze pisma.

Napisał H. Śmigielski

Zachwaszczenie języka

Poznań, we wrześniu

Rozpoczęło się bardzo skromnie. Przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej stanęło ich dwóch: Kaczmarek i Skrzypczak. Obaj przed rokiem rozpoczęli wygłaszać dialogi pisane w gwarze poznańskiej przez znanego, i zdolnego literata poznańskiego Stanisława Strugarka, który osobiście objął także jedną z ról w tych dialogach regionalnych. Audycje te cieszyły się ogromną popularnością. Każda zapowiedź dialogu Kaczmarka i Skrzypczaka ściągała do głośników rzesze słuchaczy. Po pewnym czasie zarówno Kaczmarek jak i Skrzypczak wycofali się sprzed mikrofonu i mimo domagań się części słuchaczy nie występują już więcej.

Podobnie jak Wiech swoimi felietonami spopularyzował gwarę ulicy warszawskiej tak Strugarek swymi audycjami regionalnymi z Poznania popularyzował gwarę poznańską.

Nie była to pierwsza próba. Próbował tego już swego czasu Roman Wilkanowicz. Wydał nawet zbiór swych felietonów pt. „Gwoździem w ślip", ale jakoś to wówczas nie chwyciło.

Obecnie próbę tę ponowiono. Kaczmarek i Skrzypczak wprawdzie się już wycofali, ale rzucone przez nich ziarno niestety zakiełkowało i przynosi już nawet nieoczekiwany swój plon. Mówimy „niestety" i mówimy „nieoczekiwany" bo tak jak język Wiecha do pewnego stopnia zachwaścił język Warszawy, tak język dialogów Kaczmarka i Skrzypczaka zachwaścił język Poznania. Zachwaścił, bo coraz częściej słyszy się zwroty regionalne w rozmowach ludzi nawet skądinąd inteligentnych. A przecież nie wszystkie zwroty regionalne używane w gwarze nadają się do języka literackiego, którym winniśmy się posługiwać. Nie wszystkie zwroty winny być zaszczepione do języka używanego np. przez dzieci. A to niestety coraz częściej się dzieje. Dzieci coraz częściej używają frazesów stosowanych w dialogach Kaczmarka i Skrzypczaka.

Jak wspomnieliśmy obaj już przed mikrofonem nie występują, ale popularność ich była tak powszechna, że inicjatywa przez nich rzucona znalazła swe echo w pismach poznańskich. I teraz nie ma niedzielnego numeru pisma poznańskiego, by w nim nie znaleźć artykulików pisanych w gwarze poznańskiej. Jedno z pism ma nawet 3 autorów piszących w gwarze. Zapomina się jednak o jednym: gwara dlatego tak się nazywa, że nią się „gwarzy", a nie pisze. Gwara poznańska jest piękna, gdy ją się słyszy, jest rozpaczliwie nużąca w czytaniu. Do używania gwary poznańskiej musi być dobrany człowiek, który obok znajomości gwary musi także umieć się nią posługiwać i ją umiejętnie wymawiać. To jest bodajże większa sztuka niż pisanie nią. Poza tym gwara poznańska tym się różni np. od gwary podhalańskiej, że ma dużo naleciałości germańskich, że więc nie bardzo nadaje się do dalszego rozprzestrzeniania. Poza tym na to, aby pisana gwara poznańska była stosunkowo najbardziej zbliżona do jej wymowy trzeba niektóre słowa pisać fonetycznie. Pisownia fonetyczna nie jest niestety pisownią ortograficzną.

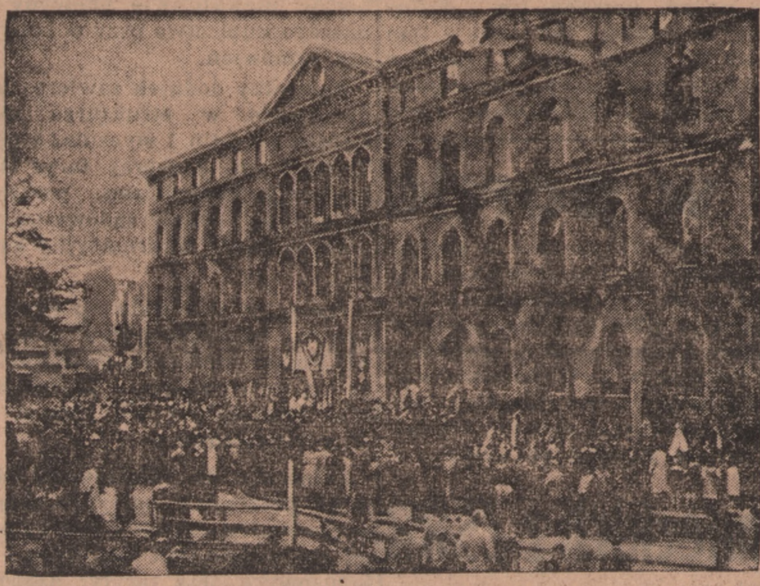
I tu tkwi największe niebezpieczeństwo. Gazety czyta nie tylko człowiek wykształcony, czyta je — na całe szczęście coraz bardziej — także i robotnik, uczeń i dziecko. Wszyscy oni w pierwszym rzędzie rzucają się na felietoniki w gwarze pisane. Umysł ucznia i dziecka łatwo podchwytuje wszelkie cudaczności, przejmuje jeszcze łatwiej wszystkie błędy. Boimy się, że gdy teraz wrócą do szkoły, w wypracowaniach polskich używać będą pisowni niektórych słów w postaci zapamiętanej z felietoników „Toma", „Mika", „Mani" czy wreszcie „wuja Ignaca". Bo co gazeta pisze to przecież prawda, jak gazeta napisze tak musi być poprawnie, bo kto jak kto, ale literat i „ten co pisuje do gazety" musi wiedzieć. Przypuszczamy, że w ciągu najbliższego roku szkolnego będą mogli nam na ten temat powiedzieć coś nauczyciele.

Boimy się nawet, że współpracownicy jednego z pism umieszczających felietoniki gwarowe sami tym się przejęli, skoro używają nazwy jeziora szwajcarskiego w gwarowym brzmieniu „jezioro limańskie".

Uroczystość ku czci Obronców Poczty Gdańskiej



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku odbyło się w siódmą rocznicę walk przed ruinami gmachu pocztowego



1 września, w siódmą rocznicę bitwy wrześniowej, w ramach „Tygodnia Obrońców Gdańska" odbyły się w Gdańsku uroczystości ku czci bohaterskiej załogi Poczty Polskiej w Gdańsku. Na zdjęciu moment uroczystości przy ruinach poczty

Katastrofa lotnicza

KOPENHAGA (PAP). Na pokładzie samolotu francuskiego, który rozbił się we wtorek na południe od Kopenhagi znajdowało się 21 osób, z których nikt nie ocalał. 4 członków załogi było narodowości francuskiej, zaś wśród 17 pasażerów znajdowali się: 1 Amerykanin, 1 Anglik, 4 Francuzów, 2 Norwegów, 1 Szwed, 1 Hiszpan i 7 Duńczyków. Znajdująca się na pokładzie samolotu poczta Organizacji do spraw Wyżywienia i Rolnictwa w Kopenhadze oraz paczki Czerwonego Krzyża dla Francji zostały zniszczone w czasie katastrofy.

Udział Polski w Międzynarodowej Radzie Badań Morza

SOPOT (am). 30. sierpnia br. wróciła polska delegacja z obrad kongresu Międzynarodowej Rady Badań Morza w Sztokholmie. Obrady trwały od 12 do 19 sierpnia br. Zadaniem rady w skład, której wchodzi 13 państw zachodniej oraz północnej Europy jest koordynacja pracy badawczo-naukowej poszczególnych państw zainteresowanych w rybołóstwie morskim na Atlantyku, Morzu Północnym i Bałtyku. Stałą siedzibą rady jest Kopenhaga, gdzie mieszczą się biura pracownie naukowe oraz redakcje licznych wydawnictw naukowych publikowanych przez radio. Tegoroczny zjazd rady w Sztokholmie był bardzo liczny. Liczba delegatów kilku państw wynosiła ponad 20 osób. Delegacja Polski brała żywy udział w komisji bałtyckiej, Kategatu, Skageraku, Morza Północnego, hydrograficznej, planktonowej, łososiowej, śledziowej i statystycznej. Przedstawiciele Polski wygłosili 5 referatów przedstawiając wyniki badań nad wątłuszem, płastugami, śledziem, szprotem i łososiem. Do programu prac rady na rok następny włączono propozycje Polski dotyczące badań zaniku szprota na Bałtyku, biologii wątłusza i łososia. Program ten równocześnie zawiera badania płastug i łososia pod względem ustalenia nowych miar ochronnych dla tych gatunków. Poza udziałem w posiedzeniach rady, delegacja polska miała możność poczynienia zakupów brakujących w kraju przyrządów naukowych i książek oraz zapoznania się ze szwedzkim rybołóstwem morskim i przemysłem rybnem.

Multański

Konferencje

Tak już jest po każdej wojnie: konferencje, zjazdy, rezolucje. Jedne mniej ważne, inne trochę ważniejsze, a jeszcze inne bardzo ważne. Bo trzeba się naradzić, trzeba zająć stanowisko, trzeba się domagać. Tak już jest i tak będzie. Tak będzie, że nie każdego zdanie będzie takie samo, że nie każdy będzie się domagał tego samego. Zdarzy się, że ten i ów nawet spróbuje uderzyć delikatnie, aczkolwiek śmiało w stół, zdarzy się, że ten i ów będzie miał „odmienny punkt widzenia".

Tak jest i z dzisiejszą Konferencją Pokojową. Stanęliśmy wobec ważnego faktu w historii świata, na pewno wobec ważniejszego, aniżeli w 1939 roku. Bo wtedy dążono do wygrania wojny, teraz dąży się do wygrania pokoju. Bo wtedy było jasne, że Niemcy w żadnym wypadku nie zwyciężą, a teraz jest już jasne, że nie zrezygnowali z dalszej walki, że próbują najróżniejszymi sposobami uśpić czujność tych, którzy odnieśli zwycięstwo, ażeby raz jeszcze rozpalić ogniem wojny Europę.

Bez względu na przebieg wojny wierzyliśmy w zwycięstwo. . Bez względu na przebieg wojny byliśmy przekonani. że świat jednogłośnie wyda wyrok na „niedoszłych" übermenschów" Wierzyliśmy święcie, że nie może być najmniejszych różnic zdań w tej jednej kwestii wobec ogromu krzywdy i bezprawia Niemców. Trudno było zrozumieć wtedy, że można się będzie w przyszłości zastanowić nad tym, czy jedność gospodarcza, czy jedno państwo czy szereg państewek.

Trudno z dotychczasowego przebiegu konferencji w Paryżu przewidzieć jej koniec. Nie chodzi tu o różnice zdań, chodzi o to, czy pozwolić Niemcom na samodzielną myśl polityczną czy traktować ich jako państwo, czy też jako naród. To jest bardzo ważne, tym ważniejsze, że Niemcy przez ostatni, powojenny rok zdołali już „pokazać oblicze". Istnieją różne projekty i jasne jest, aby wybrać ten najlepszy trzeba trochę podyskutować, ba trzeba się trochę pokłócić. Bo nie wszystkie narody doświadczyły na własnej skórze, czym są Niemcy, bo nie wszyscy widzieli obozy koncentracyjne w Dachau, czy Oświęcimiu, nie wszyscy wiedzą, jak wyglądają nasze miasta: Warszawa, Grudziądz, Poznań i wiele innych.

Jedno jest pewne: jeśli mamy spokojnie zacząć pracować dla przyszłości, jeśli mamy uwierzyć w to, że na zawsze zginęła groźba nowej wojny — trzeba pozbawić Niemców wszelkiej niezawisłości, samodzielności na wszystkich dziedzinach życia.

I nad tym pracują dzisiejsze konferencje.

Tajne drukarnie kart żywnościowych

HAMBURG (ZAP). W Hamburgu zamknięto 43 tajne drukarnie, zatrudniające 255 fałszerzy kart żywnościowych. Aresztowani drukarze zakupili w czerwcu w jednej z hurtowni 1.000 arkuszy papieru, używanych na drukowanie kart żywnościowych.

Rozmowy telefoniczne Truman — Byrnes

WASZYNGTON (PAP-ms). W ciągu ostatnich 48 godzin prezydent Truman rozmawiał przez telefon transatlantycki z min. Byrnesem. W środę min. Byrnes telefonował do prezydenta Trumana z Paryża, referując mu w czasie 5-cio minutowej rozmowy ostatnie wydarzenia.

Felieton

Napisał L. Sobociński

Centrala odpadków

Ministerstwo Przemysłu posiada Centralę Odpadków z siedzibą w Łodzi, która korzysta z przywileju wyłączności dostawy czyściwa dla kolejnictwa.

Pożyteczna to rzecz takie „czyściwo" i to dla kolejnictwa, gdzie jeszcze tyle dałoby się oczyścić. Kto podróżował koleją na dalekobieżnych szlakach, tego szlag mógł trafić, gdy 12 godzin stał na jednej nodze, choć bilet kolejowy wykupił na obie kończyny.

Ministerstwo Komunikacji, snać jeszcze mało korzysta z tego czyściwa, choć dobrze rozumiem, że nie od razu... Warszawę... odrestaurowano.

Ziemie Zachodnie już się odrestaurowuje. Likwiduje się mianowicie nadmierną ilość koncesyj.

We wszystkich większych miastach i miasteczkach odzyskanego zachodu knajpa przy knajpie, paszteciarnia przy paszteciarni. I w ogóle same podejrzane sodowiarnie i pijalnie, nie koniecznie bromowo-jodowe.

W sumie miasto — jakby powiedział nowy Krasicki: „ma bram cztery ułomki, knajpeczek tysiąc i gdzieniegdzie domki".

Czyściwo więc w Polsce ma ogromne, praktyczne zastosowanie, osobliwie w dziedzinie kwaterunkowej.

*

W Warszawie ukonstytuowała się już NKM z posłem KR do KRN i generalnym sekretarzem KCZZ.

I ja ulegam modzie skrótów, a więc rebus ten po ludzku tak brzmi dosłownie: Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa z ob. Kazimierzem Rusinkiem, posłem do Krajowej Rady Narodowej, sekretarzem Komitetu Centralnego Związków Zawodowych.

NKM. W brzmieniu przypomina to trochę osławiony NKN z piosenki o młynarce. Będziemy tedy śpiewać:

„Rozkwaterował się nasz zuch,
Wypoczął należycie...
A mieszkał sam, miast we dwóch
Mieszkania dwa miał skrycie...

Niechajże mu teraz nasze NKM, zapłaci tak, żeby dobrze poczuł gdzie raki... kwaterują.

Poseł Rusinek znany jest z energicznej, bojowej ręki, więc od ręki będzie rzecz załatwiał. Już jako organizator kosynierów w Gdyni podczas pamiętnego września 1939 r. okazał swój talent organizacyjny. Ten talent nie opuści go i teraz.

Choć przyznam się diablo ciężka to będzie rozprawa z wrogiem wewnętrznym, ukrytym za szerokimi plecami, obłożonym różnymi papierkami, kruczkami, sprytnie wykoncypowaną formalistyką.

Nie można mieć dwóch domicilów, ale nikt nie zabrania mieć dwóch posad. Więc spryciarz bierze dwie posady. Rozdwaja się. Tydzień pomieszka tu, tydzień tam, a jakże — pracuje, kto mu co zarzuci? I mieszkanie jedno ma zamknięte na spusty, gdy obok w małym pokoiku ludzie siedzą sobie na głowach, zupełnie jak w przedziale kolejowym.

Albo i tak: małżeństwo się rozchodzi na niby to i mieszkają niby to osobno. Nie „konsumują" się ze sobą, — jakby powiedział prawnik. To tylko dla oka małżeństwo to nie jest skonsumowane, jest odseparowane od stołu, łoża i... kwaterunku.

Potrzebne będzie dobre czyściwo z centrali odpadków na takich gagatków.

Dużo rzeczy w Polsce nadaje się do Centrali Odpadków. Piszę oczywiście w przenośni, bez żadnych aluzji pod adresem poważnej instytucji.

Wiele nabytków, zabytków przyzwyczajeń nadawało by się do jakiegoś społecznego lamusa przebrzmiałych wspomnień.

Do takiego wesołego panopticum społecznego czas by już złożyć śmieszny zwyczaj całowania rączki obywatelek.

Paniusie na mnie spojrzą zabójczym zezem, bo znów szargam jakąś tradycję, znów „szargam święty obyczaj" przekazany z dziada, pradziada.

Właśnie czas skończyć z tą dziadowczyzną. Jest demokracja, jest równouprawnienie. Na wysokich stanowiskach urzędniczych, po biurach na odpowiedzialnych posadach, siedzą obywatelki. Koledzy-obywatele cmokają w manicurę panią naczelnika czy obywatelkę dyrektora, a już osobistą sekretarkę koniecznie.

Nie dobrze jest, gdy się jest źle widzianym. Nawet klienci całują w rączki. Niech nikt mi nie mówi, że tak nie jest. Może na poczcie przy nadawaniu listu poleconego, lub przy okienku, gdy kasjerka jest oddzielona od klienta barierą, tych rzeczy się nie widzi, a me- łoby brakowało przy naszej skłonności do fałszywie pojętej galanterii, żeby się te rzeczy działy.

Galanterii! W tramwaju, w pociągu, w przejściu ta galanteria, ta szarmanteria jakoś gdzieś się ulatnia.

Z jakiegokolwiek będziemy patrzyli stanowiska na kwestię całowania rączek, z każdego będzie ona wyglądała ujemnie.

Pewno, że są ważniejsze problemy, cięższe kłopoty, niż to zagadnienie, które się tu porusza mimochodem,

A może by jednak w tej sprawie jakieś referendum, a możeby jakaś Liga Kobiet się zawiązała?

Członkinie takiej Ligi nosiłyby specjalny znaczek, któryby ostrzegł, że posiadaczka odznaki jest wrogiem cmokania rączek przez... niepowołanych mężczyzn.

Powołanym każda pani w właściwy sobie subtelnie kokieteryjnie sposób da odczuć, że i owszem: pocałunek mile widziany.

Ale to są już imponderabilia z dziedziny sztuki uwodzenia i na tę sztukę przepisu nie ma, jest to talent.

Bo ostatecznie kobieta uwodzi mężczyznę (Ewa!), za to mężczyzna ją najczęściej... zwodzi.

Takie jest prawo zemsty, odwe- ta.

Zgrzyty

Problem szkolnej ławki

Źle się sprawowała młodzież szkolna w czasie feryj, dlatego, gdy przyjdzie teraz do szkoły, zostanie ukarana. We wszystkich szkołach powszechnych postawi się ją do kąta i będzie tam tak stała może miesiąc, może kilka miesięcy, bo... nie ma ławek

— Nie ma ławek — mówi, na dzień przed rozpoczęciem roku szkolnego Zarząd Miejski, choć zaręczył władzom szkolnym na początku feryj, że ławki są zamówione i „robią się".

— Dlaczego więc się nie „zrobiły"?

— Bo nie było upoważnienia wekslowego, więc robotę trzeba było wstrzymać?!

Tak, może wstrzymać zamówienie urzędnik miejski, może przerwać pracę stolarz, murarz, czy szklarz, ale nie wstrzyma jej nauczyciel, bo zdaje sobie z tego sprawę, że czyn taki byłby tą kroplą, która przelałaby kielich zła, wyrządzonej tej młodzieży wojną i okupacją. — Nie było w zeszłym roku opału — szkoły były czynne. Nie było sprzętów, pomocy naukowych, podręczników, często zwykłej kredy — nauczyciel uczył, ale trzeba pamiętać, że nauczyciel ten, który w czasie wojny najbardziej nadwerężył swe siły i zdrowie, który najwięcej się nabiedował, i teraz jest u kresu swych sił, swych możliwości. Jeżeli oprócz nauczania, wychowania, dokarmiania, ogrzewania, odziewania i tylu innych czynności, zwali mu się na głowę jeszcze troska o sprzęt szkolny, to nie podoła temu wszystkiemu i upadnie pod brzemieniem tych dziwnych dzisiejszych stosunków i warunków pracy.

Są samorządy, są Wydziały Oświaty i Kultury, niech więc tą oświatą się trochę zajmą, niech ją ugoszczą, niech ją umieszczą jeżeli już nie na fotelu, to przynajmniej w zwykłej szkolnej ławce. Trzeba tylko trochę inicjatywy, trochę dobrej, lecz i silnej woli, a ławka szkolna przejdzie z państwowych fabryk mebli, w progi polskiej szkoły.

Aż wstyd, że są ławki szkolne w pawilonach Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, a w szkole ich nie ma, że fabryki są nimi zawalone, że wywozimy je za granicę, a dziecko w szkole stoi w kącie, a pisze na ścianie.

Naprawdę że zaszła tu jakaś pomyłka. Siedzieć w ławce, za stołem, czy biurkiem winien ten, kto pracuje, lub chce pracować, a kto nie pracuje, kto się tylko obija, czy nie wypełnia swoich powinności — winien stać i to stać w kącie — za karę.

T. S.

Pełnomocnik Adolfa Hitlera

Albert Forster

Część I do 1. IX. 1939 r.

Napisał Białkowski H. — Gdańsk

IV.

„Dla nas Gdańszczan spór ten jest już dawno rozstrzygnięty. My wiemy od 10 lat, że zdanie Führera w mowie przed Reichstagiem, dotyczące Gdańska, kiedyś się wypełni.

Czekaliśmy tyle lat, więc i teraz spokojnie jakiś czas możemy poczekać!"

Już 10. 6. oświadczyć każe Hitlerowi przez Lutze — szefa SA:

„Gdańsk czeka na jego rozkaz."

I dalej:

„Jesteśmy silni, bo wiemy, że armia niemiecka nie pozwoli nas skrzywdzić"

Okazuje się również, że martyrologii studentów polskich na Politechnice też winien jest Forster. Oto, co mówi do studentów hitlerowskich 24 6. 1939:

„...mogą też oni (polscy) studenci we własnych politechnikach studiować... będziemy się cieszyli gdy tak zostanie."

Zresztą tego dowodzi stosunek wodza do osławionego rektora Pohlhausena. Forster zna termin uderzenia na Polskę, bo mówi:

„moim życzeniem jest, abyście zostali tutaj podczas wakacji"

Namiestnik Hitlera rozdaje ordery krwi, krzyże zasługi (między innymi red. Zarske z „Danziger Vorposten" polakożercy pierwszej wody), zaprzysięga oddziały partyjne, urządza marsze, pochody. Wskrzesza tradycje 36 pułku gdańskiego. W czerwcu Bonnet daje oświadczenie o historycznym prawie Polski do przyłączenia Gdańska. W tym też okresie prasa zagraniczna pisze o zmobilizowaniu SA i SS „do pochodu na Warszawę", o paradzie SS przed Himmlerem, o gotowości floty niemieckiej do zaatakowania Gdyni — (widziano marynarzy niemieckich w Sopocie) i o tym, że drukuje się już w Gdańsku kartki do głosowania za i przeciw przyłączeniu do Rzeszy.

Beck zdobywa się na ton odpowiedni... 10 lat za późno.

Przychodzi tragiczny wrzesień 1939 roku.

Spróbujmy z tych luźnych notatek postawić akt oskarżenia. Albert Forster — pełnomocnik Hitlera na obszar w. m. Gdańska, za działalność do 1. IX. 1939, winien jest:

1. Świadomego wzięcia udziału w sprzysiężeniu hitlerowskim, winnym katastrofie ogólnoświatowej.
2. Świadomego przygotowania do obalenia postanowień Ligi Narodów i Traktatu Wersalskiego.
3. Działania przez to na szkodę Państwa i Narodu Polskiego (Gdańskiego).
4. Aktów terroru, zabójstw, pobicia, bezprawnego pozbawienia wolności, które doprowadziły do wyniszczenia Polonii — przez wyszkolone i kierowane przez niego oddziały partyjne.

Herszt bandy na szubienicy

RZESZÓW (R). W powiecie kolbuszowskim grasowała przez dłuższy czas niebezpieczna banda, która dokonała w lecie br. 12 napadów rabunkowych, szerząc panikę wśród ludności. Banda liczyła 80 ludzi, na czele których stał Józef Słoński.

W czasie pościgu milicja pojmała herszta groźnej bandy. Sąd Okręgowy w Rzeszowie, jako sąd doraźny, skazał Słońskiego na karę śmierci.

Pożyteczne wydawnictwo

Na półkach naszych księgarni ukazał się „Informator", wydany przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji, a przeznaczony dla sfer kupieckich, handlowych, biur podań, urzędów itp. „Informator" o objętości 280 stron w tym ponad 220 stron tekstu zawiera strukturę wszystkich ministerstw z podziałem na departamenty i wydziały jak również wykaz organów i samodzielnych urzędów, podległych poszczególnym ministerstwom. Opis zakresu pracy każdej jednostki ułatwia zainteresowanym szybką orientację co do kompetencji poszczególnych władz, a szczegółowy wykaz zrzeszeń przemysłowych i ich oddziałów będzie niewątpliwie pomocny dla naszego kupiectwa przy dokonywaniu zamówień.

Specjalny dodatek zawiera zmiany zaszłe w strukturze ministerstw po dniu 1 stycznia, a przed 31 lipca br., a szereg taryf (telegraficzna, telefoniczna, pocztowa, paczkowa) i opłaty sądowe uzupełniają materiał informacyjny książki.

Specjalne rozdziały poświęcono opisowi ustawodawstwa powojennej Polski według stanu na 31 lipca br, uzdrowiskom i kąpieliskom oraz letniskom i ich opisom według województwa.

Załącznik do Informatora obejmuje połączenia kolejowe między większymi miastami i uzdrowiskami kraju, spis linii lotniczych i autobusowych oraz taryfy: osobową, bagażową i towarową, zaś spis hoteli i pensjonatów w miastach i uzdrowiskach jest ułatwieniem dla podróżujących.

Całość uzupełnia wielobarwna mapa szosowa z uwidocznieniem kilometrów i sieci kolejowej, a niska cena w stosunku do jakości zebranego materiału zapewni wydawnictwu należyte powodzenie.

405 statków w porcie

GDAŃSK (am). W sierpniu br. weszły do portu gdańskiego 193 statki poj. 335.761 BRT. Reprezentowane był następujące bandery: szwedzkich 108, duńskich 37, amerykańskich 16, norweskich 10, polskich 6, francuskich 6, angielskich 3, fińskich 3, belgijskich 2, sowieckich 1, panamski 1.

W tym samym okresie czasu wyszło z portu 213 statków o pojemn. 376.458 BRT. W tym szwedzkich 122, duńskich 36, amerykańskich 19, norweskich 13, polskich 6, francuskich 6, fińskich 5, angielskich 3, sowieckich 1 i belgijskich 1. W miesiącu sierpniu przybyły 2 nowe bandery belgijska i panamska, goszcząc w Gdańsku po raz pierwszy po wojnie.

Powrót jeńców niemieckich z ZSRR

HAMBURG (ZAP). W następnych z kolei transportach jeńców wojennych z ZSRR między 5.000 jeńców, którzy przyjechali do Frankfurtu nad Odrą, znajdowało się 61 sióstr Niemieckiego Czerwonego Krzyża i kobiet ze służby pomocniczej.

Dotychczas wróciło już z ZSRR 83.000 jeńców, a 37.000 pozostałych ma wrócić do połowy października tego roku. Wszyscy jeńcy z Frankfurtu rozjeżdżają się do swych domów.

Młodzież niemiecka na zebraniu we Frankfurcie n. Menem uchwaliła rezolucję, w której domaga się zwolnienia i powrotu do domu wszystkich jeńców wojennych twierdząc, że właśnie byli jeńcy wojenni winni brać żywy udział w życiu Niemiec oraz w ich odbudowie.

Co piszą inni?

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Prace Komisji Płac posunęły się daleko naprzód. Oto założenia tej akcji tak, jak podaje „Głos Ludu":

W wielu wypadkach stwierdzono, że deputaty i świadczenia w naturze przewyższały zarobki w gotówce. Ujawniono też bardzo duże różnice w wartości obiadów wydawanych robotnikom i pracownikom w zakładowych stołówkach. Wartość tych obiadów wahała się od 10—200. zł. Poważne różnice stwierdzono także w realnej wartości przydziałów kartkowych otrzymywanych przez różne grupy pracownicze.

Najbardziej jaskrawe różnice zostaną więc obecnie usunięte.

W opracowanych wnioskach Mieszanej Komisji Płac czerwoną nicią przewija się jedna główna tendencja: niższe płace winny być wyrównane w górę, ale pozostałe wysokie nawet zarobki nie powinny ulec zmniejszeniu. Zredukowane mają być do jednego maksymalnego poziomu tylko najwyższe zarobki, które przekraczają 30 tys. brutto (tj. przed potrąceniem podatków)."

RZECZPOSPOLITA

Anglicy pomagali w czasie wojny Turcji. Działalność ta nie osłabła i w czasie pokoju. Na ten temat pisze „Rzeczpospolita", cytując „Prawdę". — Wspominając o stworzeniu przez Anglików wojskowej bazy zaopatrywania w Dardanelach, o podporządkowaniu lotniska wojskowego w Eszil-Kej pod Stambułem i o stworzeniu na tureckim wybrzeżu Morza Czarnego stacji radarowych pod angielskim kierownictwem, moskiewski dziennik „Prawda" pisze:

„Wszystkie te fakty, świadczące o uporczywym dążeniu Anglików do wzmocnienia swoich pozycji wojskowych w Turcji, mogą wywołać wszystkie inne uczucia z wyjątkiem uczucia zdziwienia. Jeżeli bowiem zaobserwujemy aktywność Anglików w Turcji, zarówno podczas wojny, jak i po wojnie, to stanie się jasne, że fakty są wynikiem realizacji, dawno opracowanego programu.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że lotnicy tureccy, jak i personel techniczny wojskowego lotnictwa Turcji przechodzili systematyczne przeszkolenie, bądź w Anglii, bądź w Egipcie. Z komunikatu prasy zagranicznej wiadomo również, że w Anglii szkolą się obecnie, a w Egipcie szkolili się tureccy specjaliści do pracy na stacjach radiolokacyjnych typu Radar. Stacje te były dostarczone Turcji przez Anglików

Stanisław Boruń

Buciki przydziałowe

Humoreska z prawdziwego zdarzenia

Jaś Dobrzycki od szeregu tygodni przygotowywał się do wypoczynku wakacyjnego. Wiele sobie obiecywał przyjemności z tych kilkunastu dni urlopowych. Na ten temat na kanwie marzeń snuł cudowne obrazy wycieczek. Bowiem czas urlopowy zamierzał spędzić razem ze swoją ukochaną, młodą żoneczką Zosią.

— Ach, co to będzie za rozkosz włóczyć się beztrosko wśród malowniczych pól, łąk i lasów tylko we dwoje i podziwiać piękno polskiej ziemi, utrwalić w duszy wspaniałe krajobrazy, albo znów gdzieś na małym czółenku mknąć po modrej tafli jakiegoś jeziorka czy rzeczułki. Kąpać się w słońcu oderwany od rzeczywistości codziennej, kłopotów pieniężnych, kartkowych, przydziałowych i innych.

Któregoś dnia przybył z biura niezmiernie uradowany. Było to akurat w przeddzień rozpoczynającego się urlopu.

— No, jeden kłopot spadł mi z głowy. Otrzymałem właśnie na przydział półbuciki — mówiąc to musnął ustami różowy policzek małżonki, zajętej układaniem w walizce garderoby.

— Pokaż Jasieńku! A chociaż ładne?

— No tak — odpowiedział i położył paczki na stole.

— Forsę co miałem dać szewcowi — możemy przeznaczyć na co innego.

— Mnie by się też przydały takie wiatrówki — zauważyła rozwijając paczkę.

— No to kupimy!

— Jakiś ty dobry, Jasieńku! Widziałam na wystawie istne cudo. Wcale niedrogie. Tylko siedem tysięcy.

— Siedem, bój się Boga, moje miały kosztować trzy pięćset.

Zosia spojrzała czule.

— Jakoś zaradzimy, zaoszczędzę na innym, zobaczysz. Te twoje półbuciki masywne. Jaka skóra? Jakie spody? Cóż, przecież to towar amerykański.

— Masz rację kochana. Co amerykański towar to amerykański.

— Ale ty masz duże nogi, no, no, no... nigdym nie przypuszczała. O patrz, moja ręka do łokcia wchodzi. Przymierz. Mam wrażenie, że nieco za duże — powiedziała i postawiła półbuciki przy otomanie.

Spojrzał na te nieco za duże półbuciki i... zdębiał. Po długiej chwili wykrztusił:

— Te buciki... to... to... chyba nie na mnie.

— Przymierz. Najlepiej przymierzyć.

Przystawił nogę do stojącego przy otomanie półbucika.

— No patrz, co te cholery mi dali za buty.

— Nieco za duże.

— Za duże... — ryknął. — Chyba dla cyklopów. Przecież za duże co najmniej jakieś dwadzieścia pięć centymetrów.

— Na coś takie brał. Boże drogi!

— Diabeł wiedział, że będą dawać takie szalupy. Każdy dał dokładną miarę numeru...

— Widocznie amerykańskie numery są inne. Ach co za pech. Tak się cieszyłem z tych wiatrówek. Teraz nic z tego, bo ty musisz sobie nowe kupić.

Jaś zasępił się.

— Już wiem, nie martw się... — przerwała złe myśli Zosia. Czytałam w Kurierze, że zamieniają w magazynie Społem. Pójdziesz jutro to ci zamienią.

— Wspaniale! — zawołał. A teraz idziemy kupić dla ciebie.

Nazajutrz przed południem przybył Jan do magazynu spółdzielni. Przeraził go długi wąż wyczekujących. Ale Jasio skierował kroki wprost ku drzwiom magazynu przy których stał jakiś groźny cerber.

— Obywatelu, do ogonka! Do ogonka!...

— To na zmianę bucików taki ogon — zagadnął najbliższą kobiecinę.

— Na zamianę obywatelu, na zamianę. My tu trzymamy ogonek od siódmej rano. Nie ma się obywatelu co pchać i tak z tego nic, bo nie długo pójdą na obiad i drzwi „zakietkują".

— Mam przyjść rano!

— Inaczej nie będzie!

Na drugi dzień przybył pan Jasio już przed siódmą z rana. Myślał biedaczek, że będzie pierwszy. Ho, ho... już przed nim ustawiły się trzy starsze babiny, cztery dziewczyny, pięciu chłopców i ośmiu mężczyzn. Koło południa dostał się przed oblicze magazyniera. Ale niestety nie mógł zamienić swoich półbucików, bowiem okazało się, że w magazynie były jeszcze większe egzemplarze i już nie do szalup podobne, a co najmniej wielkością przypominające torpedowce, arki Noego.

Życzliwy magazynier obiecał następnego dnia napewno zamienić, ponieważ przyjść miały inne transporty wyłącznie małych bucików.

Otóż następnego dnia i jeszcze następnego... Mimo usilnego starania, mimo czuwania, cierpliwego czekania, trwania na posterunku Jan nie zamienił półbucików, no bo jeszcze nie nadeszły te mniejsze numery. Spodziewano się przybycia lada dzień, godzina... Zosia doradziła mężowi, by zabierał do ogonka składane krzesełko i książkę do czytania. Ano od szeregu dni chodził cierpliwie. Przeczytał dwukrotnie Krzyżowców, Dymy nad Birkenau. Z barykady w dolinę głodu, Żądło Genowefy. Sięgnął do Przybosia, Broniewskiego, Putramenta, Brezy, Wężyka i innych. Gdy już nie miał nic do czytania, gdy się już naprawdę począł niecierpliwić, ktoś mu zwrócił uwagę, że łatwiej byłoby mu swoje półbuciki duże zamienić na małe buciki, które następnie możnaby zamienić na większe, bo tak się praktykuje, tylko trzeba dopilnować. Właśnie jakaś panienka wczoraj mówiła, że chętnie by zamieniła dla wuja, który ma duże nogi i imieniny. Po długich poszukiwaniach odnalazł dziewicę z małymi bucikami.

Nazajutrz pełen dobrej myśli stanął w ogonku. Trzymając w ręce małe buciki, niecierpliwie czekał na babinę, która potrzebowała dziecięcych właśnie bucików. Niestety w tym dniu nie przyszła do ogonka. Okazało się, że wyjechała na wieś do krewnej na wesele. Z trudem dowiedział się adresu. Cóż

Kalendarzyk

Piątek: 6 września.
Katolicki: Eugeniusza.
Słowiański: Uniawita.
Historyczny: 1580 Stefan Batory zdobył Wielkie Łuki.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami).

✱ **W związku z zarządzeniem** Prezydenta KRN Zarząd Miejski Społ. Obyw. Ligi Kobiet prosi o zgłoszenie do biura Ligi przy Al. 1 Maja 84 kobiet i rodzin, w celu przedstawienia do odznaczeń krzyżami zasługi — matek conajmniej 6 dzieci oraz małżonków, którzy przeżyli w jednym związku małżeńskim conajmniej pięćdziesiąt lat.

✱ **W niedzielę, 8 bm. odbędą się uroczystości żałobne** związane z obchodem 7-ej rocznicy Rzezi Bydgoskiej. Wzywam zatem wszystkich Obywateli m. Bydgoszczy do udekorowania domów flagami, spuszczonymi do pół masztu wzgl. przybrania tychże kirem: **Prezydent Miasta: w z. (—) Wojciech Styczeń.**

✱ **Zarząd Oddziału Grodzkiego TUR** oraz Spółdz. Wyd. „Czytelnik" uruchamiają w świetlicy TUR w Bydgoszczy przy ul. Grodzkiej 16 z dniem 5 bm. publiczną bezpłatną czytelnię czasopism i dzienników krajowych. Czytelnia będzie czynna od godz. 10 do 20. W tejże świetlicy przewiduje się uruchomienie biblioteki podręcznej. Na razie będzie czynna biblioteka „Czytelnika" przeniesiona z ul. M. Focha 6. Korzystanie z biblioteki na warunkach dotychczasowych. Członkowie TUR i „Czytelnika" korzystają z następujących ulg: wpisowe 10 zł, miesięczny abonamet 10 zł zamiast 20zł, kaucja dla członków 100 zł.

✱ **Społeczno-Obyw. Liga Kobiet** rozpoczyna kurs kroju i szycia dnia 15 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat od godz. 9—13 i od 16—18 przy Al. 1 Maja 84.

✱ **Uwaga inwalidzi wojenni!** Zarząd Koła Zw Inwalidów Woj. RP w Bydgoszczy (ul. Markwarta 2) zawiadamia że tylko do dnia 15 bm. wydaje zaświadczenia inwalidom od 45% celem uzyskania asygnaty węglowej. Przypominamy, że legitymacje członkowskie wydaje się w sekretariacie Koła od godz. 9—18.

✱ **Treningi bokserskie KS „Zjednoczenie".** Sekcja bokserska KS „Zjednoczenie" wznawia stałe treningi bokserskie pod kierownictwem trenera olimp. F. Stamma w poniedziałki, środy i piątki o godz. 19 w sali przy fabryce obuwia „Leo", ul. Kościuszki 25. Zgłoszenia nowych zawodników przyjmuje się na miejscu.

Z obrad zjazdu w Woj. Urz. Ziem.

BYDGOSZCZ (a). W dniu 3 bm. odbył się w Bydgoszczy pod przewodnictwem prezesa Woj. Urz. Ziemsk. zjazd pow. komisarzy ziemskich i kierowników oddziałów techniczno-pomiarowych.

Zjazd miał na celu rozpatrzenie dwóch aktualnych zagadnień. Jedno z nich to ostateczne uregulowanie spraw dotyczących wyłączeń niektórych obiektów rolnych spod działania dekretu o reformie rolnej i sprawa planowości prac nad przebudową ustroju rolnego oraz wstrzymanie parcelacji majątków na ziemiach sprzed 1. 9. 1939 r. do chwili racjonalnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych zgodnie z poleceniem Min. Roln. i R. R. Dopuszczalnym jest tylko przeprowadzanie w niektórych obiektach poprawek parcelacyjnych, o ile wszyscy zainteresowani parcelanci oświadczą, że godzą się na zmianę granic ich działek.

Drugi aktualny problem z dziedziny Państw. Funduszu Ziemi — to sprawa przekazywania majątków państw. na warunkach dzierżawnych instytucjom i urzędom na różne cele. Zakończenie tej akcji nastąpi w dniu 12 bm. poczym umowy dzierżawne zostaną przesłane do Ministerstwa celem ich zatwierdzenia.

Związek Inwalidów RP
organizuje własną spółdzelnię

BYDGOSZCZ (re). W sali Rzeźni Miejskiej odbyło się b. ważne dla członków Zw. Inwalidów RP zebranie, które zagaił prez. Szymański. Do prezydjum powołano 5 osób, a przewodnictwo powierzono mjr. Mokrzyckiemu, który podkreślił ważność spółdzielczości, zwłaszcza dla inwalidów oraz wdów i sierot po nich, którzy niejednokrotnie otrzymują tak małą rentę, że nie wystarcza ona zupełnie na życie.

Prez. Motyliński wyjaśnił zebranym, że spółdzielczość ma objąć wszystkich inwalidów, a zwłaszcza najbiedniejszych, którym Okręg udzieli pożyczki na wpłacenie udziałów a w wypadkach wyjątkowych ureguluje nawet należność z kasy Zw. Inwalidów. Ponieważ w ub. tygodniu założono Spółdzielnię Inwalidów, a nie Związku Inwalidów, wyrażono życzenie, by zlikwidować tę placówkę i przyjąć jej członków do Spółdz. Zw. Inwalidów.

Dowodem zrozumienia i konieczności podporządkowania się Związkowi, było złożenie mandatu na ręce mjr. Mokrzyckiego, przez przewodniczącego Rady Zakładowej istniejącej już Spółdzielni.

Należy zaznaczyć, iż wszelkie uchwały zapadały jednogłośnie. Statut Zw. Rewizyj. przedyskutowano i przyjęto. Na przewodniczącego Rady Nadzorczej wybrano przez aklamację dyr. B. Materne. Członków Zarządu postanowiono nie wybierać bez dokładnego zbadania kwalifikacji moralnych kandydatów i w tym celu ustanowiono termin zebrania Rady Nadz., która zajmie się tą sprawą. Bardzo serdecznie był witany przedstawiciel WP kpt. Chęciński z DOW Poznań, którego oświadczenie o gotowości udzielenia jak najdalej idącej pomocy nowo powstałej placówce, zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.

Zgrzyty

Więcej powagi

W całej Polsce obchodzimy wszyscy w dniach od 1 do 8 września „Tydzień Strażacki". Każdy obywatel powinien zrozumieć ile zawdzięczamy strażakom — obrońcom naszych domów i mienia. O każdej porze dnia i nocy zagraża nam straszny wróg — ogień i o każdej porze dnia i nocy mieć musimy świadomość, że Straż Pożarna czuwa i zawsze gotowa jest nam wszystkim ludziom bez wyjątku pośpieszyć z pomocą.

Zdarzają się jednak przykre, źle o ludziach świadczące wypadki. Wiemy wszyscy, że na terenie całego miasta, w najodleglejszych punktach umieszczone są specjalne sygnalizatory, aby wrazie pożaru móc zawezwać gotowych zawsze strażaków na ratunek. Wystarczy tylko stłuc szybkę, nacisnąć na guzik a już za kilka minut przybędą wozy Straży Pożarnej.

Znajdują się jednak w Bydgoszczy ludzie, którzy świadomie narażają Straż Pożarną na straty. Oto zupełnie bez powodu dla dogodzenia bezmyślnym zachciankom jakiegoś pijaka, czy głupio-złośliwego człowieka, musi Straż Pożarna wyjeżdżać, bowiem gdzieś na peryferiach miasta szybka sygnalizatora została stłuczona i ktoś wezwał Straż Pożarną. Takie fałszywe alarmy zdarzają się niestety w Bydgoszczy bardzo często. Ostatni miał miejsce na Jachcicach w dniu 28 sierpnia o godz. 20.57. Po co i dlaczego wezwano tam Straż Pożarną tego nikt nie odgadnie. Daj Boże, aby był to człowiek głupi, bo takiemu ostatecznie dużo się rzeczy wybacza.

Szkoda tylko, że ludzie tego pokroju znajdują się na wolnej stopie.

Argus

W Bydgoszczy powstaje Spółdzielnia Myśliwska

Celem umożliwienia myśliwym zaopatrywania się w amunicję i sprzęt oraz uregulowania handlu dziczyzną, której ceny były zimą ub. r. niewspółmiernie wysokie, Pow. Tow. Łowieckie w Bydgoszczy przystępuje za zgodą odpowiednich władz do zorganizowania Spółdz. Myśliwskiej, obejmującej swym zasięgiem teren całego wojew. bydgoskiego.

Zebranie organizacyjne Spółdzielni odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 8 bm. o godz. 10 w sali BTW przy ul. Florjana 6.

Mamy nadzieję, że nowa Spółdzielnia przyczyni się wydatnie do obniżki cen na dziczyznę, niedostępną wciąż jeszcze dla świata pracy

zrobić, trzeba było pojechać na wieś za kobieciną.

Kiedy po kilku godzinach przybył pod wskazany adres, właśnie odbywało się wesele. Państwo młodzi wyjeżdżali do ślubu. Harmider, rwetes. Kobiecina ani myślała o zamianie bucików. Jutro będziemy mówić... właśnie potrzebny mi drużba. Ujęła Jana pod ramię i pociągnęła do stojącej fury. Nim się opamiętał, znalazł się wśród grona rozochoconych gości weselnych. Na drugi dzień około wieczora opamiętał się, zagadnął znów kobietę o cel przybycia. I dowiedział się między którymś kieliszkiem wieści, która go naprawdę otrzeźwiła... buciki większe okazały się najzwyczajniej damskimi pantofelkami. Wszystko znów na próżno. Tyle trudu, tyle trudu! Szukanie adresu, drużbowanie, picie, tańce... Dosyć tego! Cudem gdzieś za kufrem odnalazł swoją teczkę i czmychnął. Przyjechał do miasta nad ranem. Pomyślał: może dziś akurat zamienię buciki. W chwilę znalazł się przed budynkiem magazynu spółdzielni „Społem". Nikogo jeszcze nie było. Uradowany stanął przy drzwiach pierwszy. I kiedy straszny cerber otworzył przybytku podwoje wsunął się w nie radośnie. Ale radość zgasła. Oznajmiono Janowi, iż od dziś zamieniać się będzie duże buciki na dziecięce z powodu otrzymania takiego transportu.

Słysząc to Jan, zachwiał się, zaciemniało mu w oczach i nieprzytomny runął na podłogę.

Gdy przyszedł do siebie, stał nad nim z naręczem małych bucików dziwnie smutny magazynier.

— Proszę być dobrej myśli, obywatel przyjdzie pojutrze a będą napewno odpowiednie numery — mówi dobrotliwie.

— Nie! Nie! — wrzasnął biedny człowiek. Porwał się z podłogi i popędził w stronę domu.

W domu powitała go płaczem i krzykiem żona.

— Okropny człowieku! I ja z tobą mieszkam, kochałam cię takiego... O Boże! Do tej pory nie zamieniłeś bucików. Z biura przysłali dlaczego nie przyszedłeś do pracy, O, o, o.

— Co ty mówisz? Z biura przysłali? Przecież urlop.

— Urlop przedwczoraj się skończył. Cudowny urlop... spędzony na staniu w ogonku na oczekiwaniu na zamianę bucików. Boże, na co kupiłam sobie wiatrówki. Z takim niedojdą, nie mieszkam. Słyszysz, podam się do rozwodu! O, o, o.

Jan nie wyrzekł słowa na swoją obronę. Słuchał... słuchał... i rozpłakał się. Duże męskie łzy, jęły padać na małe dziecięce buciki. Jeśli mu nie zamieniono bucików, zapewne jeszcze dziś płacze.

Przed poświęceniem statuy Matki Boskiej
w parafii św. Trójcy

Prace przy odbudowie statuy Matki Boskiej przy kościele św. Trójcy, zburzonej przez barbarzyńców hitlerowskich w październiku 1939 r., dobiegają do końca. Statua nader szczęśliwie zrekonstruowana przez twórcę tablicy pamiątkowej 600-lecia Bydgoszczy, artystę-rzeźbiarza Piotra Trieblera, tworzy wraz z smukłym cokołem, zbudowanym z naturalnego kamienia harmonijną całość. Z oblicza Bogarodzicy przemawia nadprzyrodzone dostojeństwo i piękno niebieskiej Orędowniczki. Przez Jej wyciągnięte ręce zdają się spływać nieskończone zdroje łask na wszystkich, którzy się pod Jej opiekę uciekają.

W święto Narodz. NMP, w niedzielę, dnia 8 bm., kiedy na Jasnej Górze odprawiać się będzie uroczysty akt ofiarowania całej Polski Niepokalanemu Sercu NMP, odbędzie się równocześnie uroczyste poświęcenie odbudowanej statuy MB w myśl uchwały Komitetu Odbud. Ustalono następujący program uroczystości: o godz. 10 Suma w kościele św. Trójcy; o godz. 11 procesja do statuy MB; uroczystościowe przemówienie ks. radcy Skoniecznego; odsłonięcie i poświęcenie statuy. Niewątpliwie podążą w przyszłą niedzielę, dnia 8 bm. o g. 10 liczne rzesze wiernych z całego miasta do kościoła św. Trójcy, aby uczestniczyć w pamiętnej i podniosłej uroczystości poświęcenia odbudowanej statuy MB.

Otwarcie kursu
dla praktykantów pocztowych

BYDGOSZCZ (a). W dniu 2-go września br. nastąpiło otwarcie kursu dla praktykantów pocztowych ze średnim wykształceniem.

Po nabożeństwie we Farze — zebrali się uczestnicy w sali wykł. Obw. U. P. Bydg. 1. Otwarcia kursu w imieniu dyr. Okr. DOP i T w Gdańsku dokonał nacz. Wydziału DOP i T Wojciechowski — witając przedstawicieli Izby Kontr. Rach. w osobach dyr. Morkowskiego, nacz. Wydz. Izby, Lipińskiego, przedst. Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Poczt i Tel., J. Zielińskiego — grono wykładowców — oraz uczestników kursu. Następnie nacz. Wojciechowski omówił zadania kursu oraz rolę pocztowca w życiu zawodowym i społecznym. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Państwowego.

Na kurs zostało powołanych 60-ciu kandydatów, zatrudnionych na terenie woj. Gdańskiego i Pomorskiego. Wykłady teoretyczne będą odbywać się codzien. przez 6 godzin, zaś w godzinach pop. kandydaci będą się szkolić praktycznie.

Kursy języka rosyjskiego

Poczynając od dnia 10 bm. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje: Kurs języka rosyjskiego dla początkujących i zaawansowanych. W programie dla początkujących: Abecadło, fonetyka, początki hist. lit. rosyjskiej Byliny, czytanki i dyktanda, akcentacja (moskiewska), gramatyka.

Dla zaawansowanych: konwersacja, hist. lit. ros., wypracowania piśmienne z lit. klasyków ros., lit. pisarzy współczesnych, Majakowskij, Gorkij, Szołochow, Tołstoj i in. Inne ćwiczenia, akcentacja (moskiewska), gramatyka.

Lekcje będą się odbywały w godz. popoł. 3 razy tyg. dla każdej grupy z tym, aby słuchacze mogli w wolnych dniach pracować samodzielnie.

Opłata za naukę wynosi 300 zł mies. Członkowie Tow. Przyj. Polsko-Radz. i młodzież korzystają z 25% zniżki. Wpisowe 50 zł. Szczegółowych informacji udziela i zapisy do dnia 9 bm. oraz opłaty przyjmuje sekretariat Tow. Przyj., Bydg., Al. 1 Maja 46/4, I pt. w g. od 8—13 i od 15—19.

Dla słuchaczy kursu jest dostępna czytelnia, biblioteka i wypożyczalnia. Podręczniki do nabycia za pośrednictwem Oddz. Księgarni T-wa Przyjaźni w Bydgoszczy.

W pogoni za sensacja

Tak w życiu bywa. Trudno zadowolić wszystkich. Spokój, cisza, o której niejednokrotnie marzą zmęczeni pracą i przeżyciami ludzie, nie jest przez wszystkich jednakowo upragniona, a najmniej w redakcji dużego dziennika. Tam czuć się musi tempo i puls wielkiego miasta i wielkiego świata. Czeka na to głodny nowości — czytelnik. Gazeta, która nie przynosi sensacji nie jest ciekawa. A tu jak na złość... sensacji dziś nie ma!

Dzień ponury. Krople deszczu biją jednostajnie o szyby. Słota na Bożym świecie, a w duszy smutno.

Na przekór pogodzie i całemu światu, wyruszam w poszukiwaniu sensacji. W uszach brzmią mi słowa: „Zabij się, powieś, świat wywróć do góry nogami, a przynieś sensację". Okazuje się jednak, że o sensację nie jest tak łatwo. Bowiem to, co dawniej mogło być sensacją, dziś jest chlebem powszednim. Bo czyż sensacją może być wyrzucenie kogoś z mieszkania, odebranie lokalu, okradzenie lub zamordowanie, defraudacja czy nadużycie...? Wypadków tych nie można zaliczyć do sporadycznych.

✱

Mieszam się z tłumem i podążam do hali targowej. Pełno tu straganów z owocami, pełno konwi z mlekiem i pełno wozów z ziemniakami. Przy tych ostatnich ciągnie się cały sznur amatorów na ziemniaki tańsze tu o 50 gr. Wiadomość ta rozeszła się lotem błyskawicy po całym placu, ściągając tłumy nabywców. Czekanie umilają sobie ludzie zasłyszanymi ploteczkami, opowiadaniem i scenkami.

Tymczasem deszcz przestał kropić i słońce wyjrzało zza chmur. Zrobiło się jaśniej i w sercu i na duszy, a i ludzie wydali mi się lepsi.

Czas upływa, a ja sensacji jak nie mam, tak nie mam. Nikt się nie chce wieszać, czy zabijać. Trudno — pomyślałem — dziś — musi być bez sensacji. Zrezygnowany, z powagą swych 40-tu lat podążam dalej...

Aż tu nagle... wyczuwam w powietrzu coś — co pachnie sensacją. Tłum dorosłych i dzieci tłoczy się i popycha. Robię to samo. Przykry widok przedstawia się mym oczom. Wózek, a w nim kadłub człowieka, jakby na urągowisko tym, co jeszcze chodzą, uśmiechają się i cieszą życiem — półczłowiek gra na organkach.

Jak gdyby jakiś ciężki kamień przytłoczył mi serce. Pytam się, czy taki człowiek nie może liczyć na zaopiekowanie się nim... Czy ofiara ta musi świecić swoim obdarciem z rąk i nóg, by wzbudzić litość...?

I znalazłem sensację. Z tłumu, gapiów, kilka osób obdarzyło nieszczęśliwego datkiem

Są zatem jeszcze ludzie, którym wojna nie wydarła uczuć ludzkich. Mają litość i serce. — To zaczyna być dzisiaj sensacją!

Stefan

WIELKI FESTYN LUDOWY

W dniu 8 bm. odbędzie się w Koronowie wielki festyn ludowy. Wyjazd z Bydgoszczy o g. 14 z dworca Bydg. Kol. Powiat. Program bardzo urozmaicony Na zakończenie odbędzie się zabawa taneczna.

Na radiowej fali

Sobota — 7 września.

6.00 Program og. polski. 8.30 Program na dzień bież. 8.35 Muz. 9.00 Wiad. miejsc. i ogł. 9.10 Dykt. progr. dla radio węzł. 9.20 Konc. życz. 11.30 „Śpiewajmy piosenki" w opr. P. Malinowskiego. 11.45 Muz. 11.57 Prog. og. polski. 14.50 Inf. miejsc. 15.00 Pog. pt. „Los człowieka w świetle średniowiecznego prawa" opr. prof. K. Koranyi. 15.10 Konc. kap. lud. Fr. Małego. 15.35 Skrz. radiofon. 15.45 Pieśni lud. w wyk. męskiego chóru „Hasło". 16.00 Progr. og. polski. 21.00 Myśl dem. i post. w lit. polskiej „Kordian i Cham" Kruczkowskiego. 21.15 Muz. 21.25 Jak spędzić niedzielę. 21.30 Konc. życzeń. 22.00 Progr. og. polski. 23.30 Akt. i muz. 24.00 Zak. aud.

Przeżycia obozowe harcerzy - lotników

Już to wszystko poza nami — a jednak wspominamy stale. Nasz pierwszy po wojnie obóz harcersko-szybowcowy — jeszcze w czasie okupacji w marzeniach wyśniony — nie ma już wprawdzie naszych własnych, przez Niemców zniszczonych szybowców. My będziemy latać na sprzęcie pozostawionym przez okupanta!

Namioty — śliczne amerykańskie domki — rozbiliśmy w pobliżu malowniczo położonego szybowiska Lisie Kąty k. Grudziądza. Położenie obozu idealne: w lasku ok. 100 m od szybowiska (kucharz gotując obiad widzi naszych latających chłopców) miejsce do kąpieli blisko, okolica zdrowa, pogoda jakoś dopisywała — a poza tym? Zdrowe i mocne przeżycia w czasie pierwszych lotów naszych chłopców, którzy oderwali się na 3 tygodnie od warsztatów pracy, biur i... latają.

Wszystko zrobione własnymi rękami — elektryczne oświetlenie namiotów (luksus niespotykany w obozach harcerskich) radioodbiornik w namiocie Komendy, skąd rozchodzi się pajęcza sieć przewodów i zasila głośniki w namiotach. Ba!... głośniki są nawet w majątku szkoły szybowcowej (Polskie Radio pożyczyło je nam na czas obozowania). Zgrane grono Komendy — mózgu obozu — już przed wyjazdem przygotowało program prac i zajęć, wyjątkowo trudny ze względu na specjalny charakter obozu.

Zawsze całym sercem przy młodych szybownikach p. inż. Leja z Oddz. Lotn. Cywiln. z Bydgoszczy, oddał nam do przewozu samochód. Jechała więc młoda gromada harcerska wesoło do Lisich Kątów. Dwa dni naprawdę ciężkiej pracy starczyło, aby stanął obóz: namioty, prycze do spania, półki na sprzęt i rzeczy, stoliki dla radia, sekretariatu, biblioteki, półki na produkty spożywcze. Kucharz radował się kuchnią, która nigdy nie przypalała obiadu — a goście i wizytujący obóz zachwycali się nie tylko dobrym posiłkiem ale i estetyką urządzeń i pomysłowością ozdób o motywach lotniczych.

Lataliśmy, szkoliliśmy się całą grupą — od komendanta do szeregowca, każdy w pocie czoła ciągnął liny i transportował szybowce, od świtu do późnego wieczora, aby potem w ciągu dnia sam odbyć 3—4 loty — poprzez pierwsze „kiwanie się" na chwiejnicy, pierwsze skoki po ziemi, pierwsze skoki nad ziemią, loty ze zbocza, wreszcie loty za wyciągarką z liny stalowej.

Dobrze nam było! Po trudach dnia smakowała kolacja przyrządzona przez kucharza — a po apelu wieczornym i modlitwie zasypiała gromadka kołysana do snu muzyczką radiową. Tylko w namiocie Komendy jarzyło się długo jeszcze światło — to pracowali dla obozu: komendant, oboźny gospodarz, zastępowi. Świt zastawał nas znowu przy wyciąganiu maszyn z hangaru, transporcie wydźwigarki na szybowisko, ciągnieniu lin. Niosła się często poprzez rozległe szybowisko beztroska piosenka harcerzy-szybowników:

„Komenda brzmi: naciągaj liny — puść!
I wzlatuje chyży ptak
Leci nad góry i doliny
Tylko mu jeszcze życia brak..."

Ogniska obozowe skupiały zawsze to samo grono miłych nam osób z okolicy i ze szkoły szybowcowej.

Powróciliśmy — żegnając z żalem szybowisko i grono ludzi, z którymi zżyliśmy się. 14-tu naszych chłopców zdobyło kat. „A" pilota szybowcowego, sześciu rozpoczęło loty do kat. „B", poza tym 9 stopni i 42 harcerskie sprawności zdobyte przez chłopców. podniesienie poziomu harcerskiego — oto rezultat obozu naszego, który dał także Komendzie dużo doświadczenia tak potrzebnego przy organizowaniu obozów w przyszłych latach.

Początek zrobiliśmy — teraz zwołujemy w nasze szeregi młodzież pracującą przy warsztacie w handlu, biurze — chcesz latać chodź do nas przez drużynę harcerską ucz się latać!

Okresu jesieni i zimy nie zmarnujemy będziemy budować modele, przechodzić kursy teoretyczne będziemy szkolić się! „Jedynka Lotnicza" czeka Was, młodzi przyjaciele.

Zamordował, żeby zabrać rower

BYDGOSZCZ (re). Przed Wojsk. Sądem Rejonowym w Bydgoszczy odpowiadał w dniu wczorajszym milicjant z posterunku Podwiesk, pow. Chojnice, Stańczak Jan oskarżony o zamordowanie mieszkańca Grudziądza Bernarda Fijałkowskiego, którego zastrzelił po bezowocnej próbie kupna jego roweru.

Fijałkowski otrzymawszy trzy tygodnie urlopu, zdecydował się spędzić go u krewnych, do których pojechał rowerem. W czasie podróży spotkał na drodze milicjanta Stańczaka, który zatrzymał przejeżdżającego Fijałkowskiego i po krótkiej rozmowie począł go namawiać do sprzedaży roweru. Spotkawszy się z odmową, Stańczak usiłował załatwić transakcję przy pomocy wódki, którą częstował Fijałkowskiego. Gdy i ten sposób zawiódł, milicjant sam wypił ćwiartkę wódki i pozwolił Fijałkowskiemu udać się w dalszą drogę. W chwili, gdy rowerzysta oddalił się od niego mniejwięcej o 20 metrów, Stańczak wymierzył z karabinu i strzelił, kładąc Fijałkowskiego trupem na miejscu.

Morderca z zimną krwią odciągnął do obok położonego lasu zwłoki swojej ofiary i po zabraniu wszystkich dokumentów, karty rowerowej i butów, odjechał spokojnie na zrabowanym rowerze. Po trzech tygodniach rodzina Fijałkowskiego zaniepokojona przeciągającą się nieobecnością Bernarda wszczęła poszukiwania i złożyła na posterunku zameldowanie o zaginięciu, podając dokładny rysopis Fijałkowskiego i jego roweru. Milicjantom z posterunku Podwiesk rzucił się w oczy rower posiadany przez Stańczaka. Wdrożono dyskretne śledztwo. Dwóch funkcjonariuszy MO udało się do lasu rzekomo na zbieranie grzybów i rozpoczęło energiczne poszukiwania śladów ewtl. zabójstwa, gdyż w międzyczasie zostało stwierdzone, iż Fijałkowski nie dojechał do krewnych. W pewnym momencie milicjanci natknęli się na wystający z ziemi łokieć — był to grób zamordowanego, jak stwierdzono po odkopaniu ziemi. Stańczak został niezwłocznie aresztowany i już w śledztwie przyznał się do winy.

Na rozprawie sądowej oświadczył, że nie miał zamiaru mordować lecz chciał tylko nastraszyć i ewent.... zranić. Kartę rowerową sfałszował na swoje nazwisko, a buty ofiary zabrał, ponieważ w czasie przeciągania zwłok spadły one z nóg Fijałkowskiego i mogły naprowadzić na ślad zbrodni. Po mowie prokuratora domagającego się dla oskarżonego najwyższego wymiaru kary i przemowie obrońcy Stańczaka, sąd udał się na krótką naradę i ogłosił wyrok skazujący mordercę na karę śmierci, podkreślając w motywach silne napięcie złej woli u oskarżonego i fakt morderstwa z premedytacją.

UCZESTNICY ZJAZDU CPZMB NA WYSTAWIE

Wczoraj Pomorską Wystawę Przemysłu, Rzemiosła i Handlu zwiedzili uczestnicy Zjazdu Centrali Zbytu Produktów Materiałów Budowlanych z wiceministrem Golińskim na czele. Dostojnicy nie szczędzili pochwał organizatorom Wystawy oraz wystawcom.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Piątek: Szesnastolatka. **Sobota:** Szesnastolatka. **Niedziela:** godz. 16.30 i 19: Szesnastolatka.

SALA ZWM
(ul. Marcinkowskiego 3)

Piątek: godz. 19 film: O czym marzą kobiety.

MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4) Otwarte codziennie w godz. od 9 do 16, w niedzielę i święta w godz. od 11 do 14.

WYSTAWA GOSPODARCZA
Otwarta codziennie od g. 9 do 23.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wystawa Okręgu Poznańskiego — Związku Polskich Artystów Plastyków, otwarta codz. od 10 — 13 i od 15 — 18 Wstęp 5 zł.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Miedzymiastowa	00
Postój taksówek	36-5

DYŻURY APTEK
Pod Łabędziem, Al. 1 Maja, tel. 23-46. **Pod Lwem**, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

W czci i hołdzie
Bohaterom Bydgoskim

Pomorska Wystawa mieści w swych murach pawilon, w którym organizatorzy oddają hołd poległym we wrześniu 1939 r. Bohaterom. Pawilon ten poświęcony wyłącznie historii martyrologii społeczeństwa bydgoskiego w dni wrześniowe 1939 r. zadokumentował, że Bydgoszcz nie tylko potrafi pracować i walczyć, ale potrafi i ginąć z dumnie wzniesionym czołem.

W niedzielę, 8 bm. oddamy naszym Bohaterom hołd. Powtarzamy naszym, bo oni wszyscy — to najbliżsi więzią serca i więzią spólnoty w walce.

W dniu tym cała Bydgoszcz sercem się kierując, podąży o godz. 10 na mszę św. na Stary Rynek, a zaś o godz. 12 na uroczystą akademię do Teatru Polskiego.

Nacz. dyr. Muzeów i Ochrony Zabytków w Bydgoszczy

W Bydgoszczy bawił naczelny dyrektor Muzeów i Ochrony Zabytków dr Stanisław Lorentz. Dokonał on lustracji Muzeum Miejskiego im. L. Wyczółkowskiego.

Po przyjęciu sprawozdania dotyczącego strat w czasie okupacji w zbiorach tut Muzeum, naczelny dyrektor dr Lorentz przyrzekł subwencję dla Muzeum bydgoskiego i udał się w dalszą lustrację muzeów na Pomorzu. (a)

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. zwraca uwagę wszystkim punktom rozdzielczym na artykuły tekstylne i obuwie, że karty odzież. mają ważność na terenie całej RP, wobec czego należy je rejestrować w tej miejscowości, w której odnośny konsument otrzymał kartę żywn. I kat. prac.

*

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy wzywa wszystkie Zakłady Pracy do złożenia imiennych list dzieci pracowników do lat 3 i od 3—12 z podaniem płci oraz dokładnego wieku. Listy należy sporządzić oddzielnie dla dzieci do lat 3 i 12. Do listy należy dołączyć odc. 10 karty „D" do 3 i „D" do 12 lat z mies. sierpnia br. do dnia 13. bm. pok. 11.

Sport

Wielkie zawody bokserskie
Poznan - Pomorze

W niedzielę, 8 bm. odbędzie się na Stadionie Miejskim o godz. 11 rewanżowe spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Okr. Poznańskiego a reprezentacją Okr. Pomorskiego. Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na silne składy obu drużyn.

Przedsprzedaż biletów na tę interesującą imprezę sportową odbywa się w firmie Kacprzyk przy ul. Dworcowej 9 (sklep obuwia). Ceny miejsc od 100 do 40 zł. Dla szeregowych i młodzieży szkolnej 25 zł.

KS „GRAFIKA" ORGANIZUJE BIEG NA PRZEŁAJ

6 października o godz 12 odbędzie się w Bydgoszczy drugi z kolei bieg na przełaj na trasie 3. 500 m o nagrodę przechodnią Państw. Zakł. Wyd. Szk. Oddz. Pom., zorganizowany przez KS „Grafika" przy Zw. Zaw. Pracown. Przem. Poligraficznego Okręg Bydgoszcz. Impreza ta została zorganizowana dla uczczenia pamięci śp. Janusza Kusocińskiego.

Przewidziane są cenne nagrody. Oprócz tego każdy zawodnik, który ukończy bieg, otrzyma dyplom pamiątkowy.

Zgłoszenia do biegu należy składać do dnia 3 października br. do administracji PZWS, Bydgoszcz, Jagiellońska 1.

Bieg odbędzie się w dwóch konkurencjach: dla juniorów od 16—18 lat na trasie 1. 600 m i dla starszych, ponad 18 lat na trasie 3. 500 m. Start i meta wyznaczone zostały przy „Domu Drukarza" (ul. Dolina 3).

GDAŃSK — POMORZE W PIŁCE NOŻNEJ

W nadchodzącą niedzielę reprezentacja piłkarska okręgu pomorskiego wyjeżdża do Gdańska, gdzie rozegra rewanżowe spotkanie z reprezentacją okręgu morskiego. Spotkanie to zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż Wybrzeże będzie się wszelkimi siłami starało zrehabilitować po wysokiej porażce poniesionej niedawno w Bydgoszczy.

Pomorze wystąpi w Gdańsku w następującym składzie: Burchardt; Wandel, Kubalczak; Lubawy, Osmański, Jeziorski; Rombecki, Kamiński, Sapok, Wesołowski, Melkowski. W rezerwie: Miłkowski, Łabędzki i Wiśniewski.

Odpowiedzi redakcji

H. Mikołajczak, Bydgoszcz. Uwagi całkowicie podzielamy. Daliśmy już temu niejednokrotnie wyraz. Nie zamieścimy.

Stały Czytelnik z Wrzeszcza. Podzielamy Pańskie stanowisko. Listu anonimowo publikować nie możemy. Zechce się Pan zwrócić ze sprawą do odpowiednich władz.

A. Maburat, Tuchlino. List Pański skierowaliśmy do Parlamentarnego Klubu Poselskiego Str. Pracy w Warszawie.

K. Broszczyk, Połczyn-Zdrój. W sprawie pobierania wyższych cen za gazety przez ulicznych sprzedawców jesteśmy bezradni. Z proponowanej nam współpracy niestety nie skorzystamy, gdyż mamy już w tej dziedzinie innego współpracownika.

M. Górzewska, Rąbino. List z prośbą o interwencję wysłaliśmy do Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie.

J. Piątkowski, Gdańsk. Materiał nadesłany wyzyskamy tak samo, jak zapowiedziany materiał wiążący się z „Tygodniem Gdańska". Na inne artykuły nie reflektujemy.

J. Dobrowolski, Sopot. W miarę możności nadesłany materiał zamieścimy. Prosimy o drugą część artykułu w sprawie Forstera.

St. Gabryszewski, Warszawa. Autor miał na pewno na myśli zasługi Dolno-Śląskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, nie podał jednak dokładnego brzmienia oddziału PTT co w niczym nie umniejsza zasług tego Towarzystwa.

Lwowiak. Jeszcze za wcześnie na poruszanie sprawy omawianej w Pańskim liście. Nie wątpimy, jak i Pan nie wątpi, że zasługi te prędzej czy później zostaną uznane.

F. Balicki, Łódź. Sprawę postaramy się wyjaśnić.

J. Kossowski i Z. Bubień, Rawicz. Komunikat został przejęty od Agencji Prasowej i ją należy zapytać o wyjaśnienie w tej sprawie.

E. Bartoszkiewicz, Gdynia. Adresu niestety nie znamy. Prosimy się zwrócić do Redakcji „Przekroju" w Krakowie.

Nieszczęśliwa matka. Warunki są nadzwyczaj trudne. Rozumiemy to, lecz nic poradzić nie możemy. Prosimy uzbroić się w cierpliwość, za którą nagroda na pewno Pani nie ominie.

E. Wawrzyniak, Dragacz. Prosimy nadesłać próby. Prawdziwie wartościowy materiał zamieścimy.

M. Wiszyński, Trzebiatów. Cyrki podczas sezonu są w rozjazdach, dlatego adresu podać nie umiemy. Przedsiębiorstwo to jest upaństwowione i bliższych informacji może Pan zasięgnąć w najbliższym Urzędzie Inf. i Prop.

M. Klawikowska, Sopot. Adresu St. Knauffa nie znamy. Poda go Pani wydawca książki.

Wrażenia teatralne

„Szesnastolatka"

Sztuka w 3 aktach Filipa i Aimee Stuartów

Kiedy teatry polskie zaczęły wznawiać swą pracę w odrodzonej Polsce, głośno było o wielkiej obfitości sztuk, napisanych w czasie okupacji. Pisało się nawet tu i ówdzie, że czeka nas rewelacyjny rodzimy repertuar. Tymczasem — jak dotąd — tej cudownej manny repertuarowej nie widać. Byliśmy świadkami renesansu Fredry i Zapolskiej, przesunęło się przez deski kilkanaście wznowień o mniej lub więcej aktualnej tematyce społecznej, jako ukłon w kierunku nowej rzeczywistości, poza tym jednak repertuary przypominają w najlepsze czasy międzywojenne... Te same komedie, farsy, komedie muzyczne, które oglądało się — dajmy na to — w roku 1930 lub 1936!

Nie przypuszczam aby ten nawrót do „dawności" był tylko dowodem inercji, ospałości i wygody kierowników naszych scen. Na swoje usprawiedliwienie mogą panowie dyrektorzy przytoczyć fakt, że powojenne nowalie są przeważnie słabymi sztuczydłami, kiepsko udramatyzowanymi reportażami, papierowymi tworami grafomanów. Do chwalebnych wyjątków należą takie sztuki jak np. „Stara cegielnia" Iwaszkiewicza i „Zamach" Dygata i Brezy. W rezultacie mieliśmy w Polsce w ub. sezonie — wbrew cytowanej famie o urodzaju na nowe sztuki teatralne — nie więcej prapremier niż w czasach przedwojennych. Życie poszło naprzód stumilowymi krokami, ale nasz teatr ledwo, ledwo za nim podąża mimo wielu dobrych intencyj. Niestety — jak często w dziejach — urodzaj talentów dramatopisarskich nie zbiega się z okresem przemian społecznych i narastaniem nowych form życia. Klasycznym przykładem pod tym względem jest np. teatr w epoce rewolucji francuskiej.

Wszystko co wyżej zważywszy, skłonny jestem patrzeć pobłażliwym okiem na sztukowanie repertuaru „Szestnastolatką" w dobiegającym końca sezonie. Nie sposób uważać dramatu bliżej mi nieznanych angielskich autorów za rzecz pozbawioną wszelkich walorów. Przeciwnie! Jeśli chodzi o postawienie problemu, konsekwentny zarys figur i tempo akcji, może „Szesnastolatka" służyć za wzór zręcznej, fachowej roboty. Ponadto niejedno w „Szesnastolatce" traci aktualnością, np. wykolejenie się moralne pierwszego męża p. Lawrence na skutek wojny. Czyż zresztą dylemat życiowy ponętnej wdowy, która ma dojrzewające córki, nie jest właściwie obecnie, po wojnie dylematem wielu kobiet? A jednak drażni każdego, kto pożąda głębszych wzruszeń na scenie, wiele rzeczy w „Szesnastolatce": płytkie zastosowanie psychologii pokwitania do potrzeb teatralnych, kaligraficznie poprawny rysunek postaci, ckliwy finał. Na sztuce tego typu można doświadczyć, jak irytująco działają utwory dramatyczne, zręcznie coprawda spreparowane, lecz zawartością myślową nie przerastające horyzontu przeciętnego widza — utwory, przepojone melodramatyczną słodyczą, kiczowate, słowem **drażniące tym, że niczym nie drażnią.**

Akcja obraca się wokoło kompleksów Irenki. Podlotek doznaje swoistych udręk na myśl o powtórnym małżeństwie matki, z porządnym zresztą panem Cornett. To wywołuje u Irenki niepoczytalne odruchy, rodzi zamiary samobójcze. Oczywiście rola niełatwa, bo historia niedowarzonej panienki miast śmieszyć i nudzić ma budzić szczere zainteresowanie i głębokie współczucie. Trudno od **Wandy Rucińskiej**, która od niedawna występuje na scenie, wymagać, aby ominęła zwycięsko wszystkie rafy i zasadzki w roli Ireny. Chociaż jednak ten i ów szczegół brzmiał fałszywie, rysunek szesnastolatki w interpretacji p. R. wypadł jako całość zadowalająco. **Stróżyńska** zagrała z ujmującym wdziękiem rolę p. Lawrence, której miłość ukazuje życie w nowej krasie. Jej partner w interpretacji **Wielicza** był niestety tylko sztywnym dżentelmenem; nie promieniowało od niego podbijającą serca kobiece męskością. **Barczewska** dała doskonały typ urwisowatej dziewczynki i walnie się przyczyniła do rozweselenia widowni. **Morozowiczowa** zademonstrowała jeszcze jedną odmianę babuni (niewyczerpana skala!); **Bystrzyńska** była najsympatyczniejszą z sympatycznych „pomocnic domowych" starego chowu. W epizodycznej roli doktora wystąpił **Kuźmiński**.

Zdaje się, że ani reżyserii (Modrzewska), ani dekoratorowi (Muszyński) nie przyświecały tym razem specjalne ambicje.

Jan Piechocki

KULTURA i SZTUKA

Mieczysław Tomaszewski

Wielki Tydzień Muzyki Polskiej

O wielkim wydarzeniu muzycznym, jakie przeżyła Bydgoszcz na przestrzeni minionego tygodnia nie sposób pisać bez entuzjazmu, więcej: bez dumy w pełni uzasadnionej, wypływającej z nieurojonego do niej prawa. Festival Muzyki Polskiej, w kształcie, jaki mu nadali organizatorzy — to nię tylko radosne wydarzenie w skali bydgoskiej czy pomorskiej. Miniony tydzień świadczy dobitnie o prężności kulturalnej Ziem Zachodnich, o wartości środowiska, na które w tak niedługim czasie potrafiła wyrość Bydgoszcz, świadczy o błyskawicznym wprost odradzaniu się ziem, którym — zdawałoby się — na długo odebrano żywotne soki kulturalne.

Jak Bydgoszcz Bydgoszczą nie słyszano też dotąd na przestrzeni całych lat tyle muzyki, dobrej muzyki, tyle polskiej muzyki, w wykonaniu *takich* artystów — jak w tych paru dniach, w koncertowej sali nie tak dawno otwartego Pomorskiego Domu Sztuki. Bo wyliczmy — już to samo powinno starczyć: Ogiński, Kurpiński, Chopin, Moniuszko, Żeleński, Noskowski, Zarębski, Karłowicz, Różycki, Nowowiejski, Szymanowski, Maklakiewicz, Wiłkomirski, Szeligowski, Perkowski, Palester. Każde imię ma tu swój ciężar gatunkowy. Co do żadnego z nich możemy mieć żadnych zastrzeżeń.

Przeglądając programy wieczorów nasunąć się przede wszystkim musi jedna uwaga: artyści i organizatorzy ułożyli *menu koncertowe* nie tylko nie banalnie, ale tak ciekawie i interesująco, że trzeba rzec: potraktowano nas nie jak „prowincję", jak 150 tysięczne miasto, po prostu — nie jak *Bydgoszcz*, a jako *Europę*.

W pierwszym dniu festivalu, biorąc program do ręki można było sobie zdać sprawę z eksperymentu, *sui generis* „egzaminu", na który wystawiono społeczeństwo pomorskie w jego bydgoskim wydaniu. Dziś, patrząc na to już z drugiej strony, możemy powiedzieć, że próba dała jak najbardziej pozytywne wyniki. Bo zważmy: ta publiczność, która tak jeszcze do niedawna w swej większości nie wykraczała swym zrozumieniem muzycznym poza Moniuszkę, Żeleńskiego i Chopina, — wsłuchiwała się w ultranowoczesne pieśni Szeligowskiego; wychowana na klasykach niemieckich — potrafiła oklaskiwać Kwartet Szymanowskiego i Wiłkomirskiego, z zainteresowaniem śledziła koncert fortepianowy Szeligowskiego, utwory symfoniczne Perkowskiego i Palestra.

Przebiegając pobieżnie w pamięci minione wieczory, w każdym z nich napotykamy na jakiś problem dla Bydgoszczy i Pomorza nowy, ciekawy, dotąd nieznany. Nie będzie na pewno przesadą, jeśli zaryzykujemy twierdzenie, że miasto nie słyszało dotąd w swym kulturalnym żywocie tak wielkiej ilości muzyki współczesnej.

Już w pierwszym dniu *festivalu*, obok utworów tradycyjnych (Żeleński, Nowowiejski, Kurpiński), młody, najmłodszy zespół orkiestralny w Polsce — zaprezentował pod dyrekcją swego niestrudzonego kierownika, Arnolda Rezlera — *Simfoniettę* Perkowskiego, wykazując tym samym pełną dojrzałość artystyczną, osiągniętą w prawdziwie niebywałym tempie. Irena Dubiska, nasza czołowa skrzypaczka, w koncercie Karłowicza uwydatniła wszystkie najlepsze strony tego przepięknego dzieła.

Nie często spotkać się można z tego rodzaju kulturą śpiewaczą, jaką reprezentuje Aniela Szlemińska, co wykazała tak w wprost wzorowym doborze repertuaru, jak i w jego przekonywującej, pełnej czaru interpretacji. Słuchacze wieczoru, których nawet ulewny deszcz nie odstraszył, pokazali, że nie tylko włoskie piosenki i arie mogą wywołać żywszy oddźwięk.

Koncerty kameralne nie będą należały nigdy chyba do muzyki zbyt popularnej. A jednak... — kto wie, czy słuchając Kwartetu im. Karola Szymanowskiego, zespołu najpierwszego w kraju, cudownie zgranego, tworzącego zdą się jeden instrument — nie wzrosła w Bydgoszczy ilość zwolenników tego trudnego rodzaju muzyki?. Utwór wojenny Wiłkomirskiego przedstawił ciekawą robotę kompozytorską. Pierwszy Kwartet Szymanowskiego już z samego pietyzmu dla największego od czasu Chopina kompozytora — wzbudzić musiał zainteresowanie. Tak bardzo wreszcie godny jak najszerszej popularyzacji Kwintet Zarębskiego wywołać potrafił nawet żądanie „bisu".

Nie można się dziwić, że nazwisko Henryka Sztompki, uznanego powszechnie pierwszego *chopinisty*, spowodowało już na dwa dni przed koncertem wykupienie biletów. I Bydgoszcz nie przyjmowała popularnego pianisty mniej spontanicznie niż Kraków, Warszawa, Poznań czy Katowice. Nie kończący się szereg naddatków programowych świadczył wymownie o nieustającej atrakcyjności muzyki Chopina, — jak i o tym, że emocjonalne do niej podejście będzie zawsze Polakowi najbliższe. Żywość dyskusji i rozpiętość sądów, jaką chopinowski wieczór wywołał pośród muzyków i melomanów — dowodzi jednego: gra Sztompki pobudza do uczuciowej reakcji, porusza i zaciekawia, tym samym spełnia więc swój najistotniejszy cel.

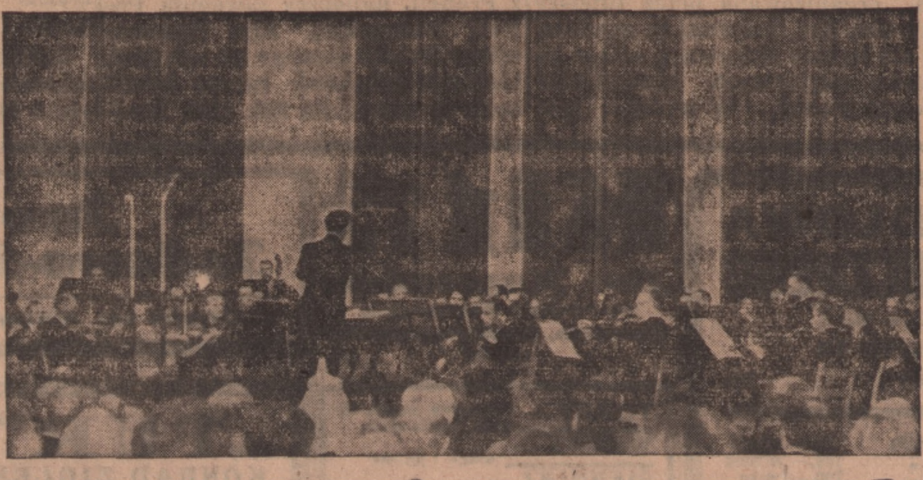
W recitalu Kazimierza Wiłkomirskiego (z współudziałem Marii Wiłkomirskiej, wybitnej kameralistki) podkreślić trzeba — jak u Szlemińskiej — wzorowy dobór repertuaru. Nic banalnego: obok dwu prawie zupełnie nie grywanych utworów wiolonczelowych Chopina — sama muzyka współczesna. A trzeba wiedzieć, że zestawienie programu koncertu wiolonczelowego z utworów *polskich* nie należy do rzeczy łatwych. Wiłkomirski — jako artysta nie ma sobie u nas równego. Naprawdę, zatroszczono się, ażebyśmy wszystko usłyszeli prawdziwie w najlepszym gatunku...

I znowu: Stanisław Szpinalski i Zdzisław Górzyński. Zbyt znane nazwiska, żeby można było cośkolwiek dodać. Problemem wieczoru była jednak rzecz inna: Miejska Orkiestra Symfoniczna Miasta Bydgoszczy przechodziła swą próbę życiową. I przeszła! Zespół, który potrafił akompaniować Szpinalskiemu w koncercie Szeligowskiego i który wykonał utwory symfoniczne Romana Palestra — zdał swój „egzamin dyplomowy".

Gdy błądzimy myślą dookoła Święta Muzyki Polskiej nie mogą nasuwać się nam myśli inne, niż radosne, przepełnione nadzieją.

Bo dobrze się dzieje, jeśli znajdują się jeszcze, w zajętym zdawałoby się bez reszty materialną stroną życia społeczeństwie dzisiejszym — jednostki, w rodzaju prof. Jerzego Jasieńskiego — zapalone do bezinteresownej, pełnej poświęcenia i oddania pracy organizacyjnej, zabierającej czas i zdrowie. Dobrze się dzieje, — jeśli młody zespół symfoniczny nie cofa się przed wielotygodniową orką prób, w porze jakby stworzonej dla urlopów i wypoczynku. Dobrze się dzieje, wreszcie, — jeśli wysiłkom społeczeństwa towarzyszy ich pełne zrozumienie i poparcie w miarę, — a może i nawet ponad miarę — wszelkich możliwych środków, u rozumnego Gospodarza 600-letniego Grodu. A że wszelkie wspólne wysiłki nie poszły na marne — najlepszy dowód: sala koncertowa Pomorskiego Domu Sztuki przez całe sześć dni sierpniowych wypełniana co wieczór po brzegi.

Święto Muzyki Polskiej, którego byliśmy codopiero świadkami i które mamy w gorącej jeszcze pamięci potrafiło by uleczyć każdego najczarniejszego pesymistę, wątpiącego jeszcze w prężność i żywotność kultury polskiej.



Orkiestra Symfoniczna Miasta Bydgoszczy w sali Koncertowej Pomor skiego Domu Sztuki.

Życie kulturalne

NOWE WYSTAWY W POMORSKIM DOMU SZTUKI

Pokaz prac Art.. Plastyków Wielkopolskich w Pomorskim Domu Sztuki dobiega końca. W pierwszych dniach września — nastąpi otwarcie wystawy fotografiki prof. Jana Bułhaka oraz wystawy pod hasłem: „Od Maneta do Matissa" — zobrazowującej w najlepszych reprodukcjach jeden z najciekawszych okresów wielkiego malarstwa francuskiego.

POMNIK POWSTAŃCA ŚLĄSKIEGO

Jury konkursu na pomnik Powstańca Śląskiego przyznało pierwszą nagrodę prof. X. Dunikowskiemu. Pomnik stanie na szczycie skały na górze św. Anny.

WYSTAWA NORWIDOWSKA W MUZEUM NARODOWYM

Celem uczczenia 125-tej rocznicy urodzin wielkiego poety-malarza C. K. Norwida, przypadającej na 21 września br., Muzeum Narodowe w Warszawie urządza wystawę, która obejmie twórczość Norwida zarówno pisarską jak i plastyczną. Organizacją wystawy zajmuje się specjalnie powołany komitet z prof. dr Wacławem Borowym i dr Sienkiewiczem na czele.

NAJNOWSZA KSIĄŻKA GUSTAWA MORCINKA

Nakładem Instytutu Śląskiego ukazało się opowiadanie Gustawa Morcinka pt. „Wróżbita" — oparte na przeżyciach wybitnego pisarza w niemieckim obozie koncentracyjnym.

„ZESZYTY WROCŁAWSKIE"

Koło Literackie w Wrocławiu przystąpiło do wydawania pisma pt. „Zeszyty Wrocławskie". Obejmą one prace i utwory odczytywane na „Czwartkach literackich" oraz aktualia z życia kulturalnego Wrocławia.

WOJSKO NIESIE POMOC NAUCE

Ekspedycja wykopaliskowa w Biskupinie, pracująca w niesłychanie ciężkich warunkach nad odkryciem zasypanych przez Niemców terenów wykopaliskowych otrzymała od dow. O. W. gen. dyw. Strażewskiego zapewnienie wydatnej pomocy w postaci oddania do jej dyspozycji niezbędnych środków transportowych, samolotu do zdjęć oraz pomocy przy naprawie tamy ochronnej.

Z POMORSKIEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO

Pomorski Instytut Wydawniczy, który postawił sobie za cel pogłębianie wiedzy o Pomorzu, wydał baśnie pomorskie: Kazimierza Ślaskiego — „Głowa św. Barbary", Zofii Kelus-Lipkowskiej „O Kraku, Nini i żelaznym wilku", dr L. Wreszcz Krukowieckiej — „Legenda o górze zamkowej nad jeziorem Zamorskim", Zofii Górskiej — „Legenda o leśnym jeziorze".

W ODRODZONYM MUZEUM W GRUDZIĄDZU

Dzięki niestrudzonym zabiegom kustosza Muzeum Miejskiego w Grudziądzu — p. Błachno — zniszczona w czasie okupacji nader wartościowa placówka muzealnictwa pomorskiego została w znacznej już mierze przywrócona do życia. Uruchomienie tej placówki jest dowodem, do jak wartościowyh wyników doprowadzić może entuzjazm i niestrudzona praca w najcięższych nawet warunkach..

„DNI TORUNIA"

W związku z przypadającą w rb. 480 rocznicą Pokoju Toruńskiego odbędą się tu w dniach od 22—28 września „Dni Torunia". Program przewiduje: 23 września uroczyste „Te Deum" we wszystkich kościołach toruńskich, akademię w ratuszu oraz otwarcie wystaw: plastyki, muzealnej, archiwalnej, wystawy książki, fotografii artystycznej, rzemiosła, wystawy wojskowej pod nazwą „Obrona Torunia" oraz wystawy „Kopernikowskiej", która będzie połączona z wmurowaniem tablicy pamiątkowej na domu Kopernika. Na rynku zorganizowany zostanie kiermasz w stylu średniowiecznym. Przewidziane ponadto jest przedstawienie teatralne na dziedzińcu ratuszowym, festivale muzyczne i zjazdy śpiewacze.

ULICA MICKIEWICZA W STOLICY ZSRR

W związku z przypadającą w sierpniu br. 120-rocznicą pobytu Adama Mickiewicza w Moskwie i ukazania się „Sonatów Krymskich" odbędą się tu uroczystości Mickiewiczowskie, zorganizowane przez Komitet Wszechsłowiański i Radę Miejską miasta Moskwy.

Przewidziana jest m. in. uroczysta akademia ku czci wielkiego poety z udziałem wybitnych przedstawicieli społeczeństwa i literatury radzieckiej. Jedna z ulic moskiewskich, przy której mieszkał poeta, zostanie przemianowana na ulicę Adama Mickiewicza.

MUZYKA POLSKA NA FESTIVALU PARYSKIM

W wielkim festiwalu sztuki narodów zjednoczonych, który odbędzie się w Paryżu na jesieni br. muzyka polska reprezentowana będzie przez cztery utwory współczesnych kompozytorów.

Są to: P. Perkowskiego — koncert skrzypcowy, T. Szeligowskiego — koncert fortepianowy, J. Ekiera — Suita Góralska i W. Lutosławskiego — Wariacje Symfoniczne.

Florian Dąbrowski

O nowy program Szkolnictwa Muzycznego

Szkolnictwo artystyczne w Polsce przeżywa okres wielkiej reformy. Reformy zasadniczej i od podstaw, gdyż sprawa wykształcenia estetycznego i artystycznego miała przed wojną charakter przypadkowy i organizacyjnie raczej chaotyczny. Podobnie jak na odcinku plastyki czy studiów scenicznych, także i świat muzyczny podjął ważne zadanie uzdrowienia i należytego zorganizowania szkolnictwa muzycznego. W dniu 28 bm. zakończone zostały w Bydgoszczy plenarne obrady Komisji Programowej Szkół Muzycznych. Przewodniczył obradom naczelnik Wydziału Szkolnictwa Artystycznego w Ministerstwie Kultury i Sztuki J. Miketta. Jak dotąd, reforma szkolnictwa muzycznego dzieli nasze szkoły muzyczne na zawodowe i niezawodowe. Szkołami muzycznymi zawodowymi są: szkoły niższe, średnie i wyższe; niezawodowymi — szkoły umuzykalniające. Paląca koniecznością zatem było opracowanie nowych programów przystosowanych już do potrzeb nowego ustroju. Dlatego to Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało do życia Ministerialną Komisję Programową w skład której weszli najwybitniejsi muzycy polscy. Komisje te podzielone zostały na sekcje: teoretyczną, fortepianową, instrumentów smyczkowych, instr. dętych, wokalną, kształcenia nauczycieli, szkolnictwa umuzykalniającego, oraz tańca artystycznego. Nie stworzono do tej pory sekcji organowej (brak w Polsce prof. Rutkowskiego). Projekt programowy nauczania muzyki organowej złożył na wniosek sekcji teoretycznej prof. J. Pawlak z Poznania. Ministerialna Komisja Programowa Szkolnictwa Muzycznego ukończyć miała swe prace przed 1. IX. br. aby poszczególne uczelnie muzyczne mogły już z nowym rokiem szkolnym zacząć realizować nowy program nauczania. Celem powzięcia ostatecznych uchwał zwołane zostało do Bydgoszczy plenarne posiedzenie wszystkich sekcji.

Pierwszy dzień Zjazdu, po za stroną oficjalną (otwarcie, przemówienia powitalne), przeznaczony był na składanie sprawozdań poszczególnych sekcyj. Sprawozdania te zobrazowały nam mozolny trud i ciężką pracę włożoną w należyte opracowanie sprawy. Posiedzenie popołudniowe przeznaczone było na rozdzielenie sekcjom materiałów krytycznych, które otrzymało Ministerstwo Kultury i Sztuki od niektórych uczelni muzycznych w Polsce. W drugim dniu Zjazdu wszystkie sekcje obradowały oddzielnie w gmachu Pomorskiej Średniej i Niższej Szkoły Muzycznej. Obrady te poświęcone były rozpatrywaniom materiału krytycznego, dotyczącego samych programów przedmiotów wykładanych w uczelniach muzycznych. W ostatnim dniu Zjazdu miało miejsce końcowe posiedzenie plenarne. Przewodniczący poszczególnych sekcyj składali w jego trakcie sprawozdania z prac wtorkowych. Wobec ogromu materiału niektóre sekcje nie zdołały ukończyć całkowicie swych prac nad ustaleniem ostatecznej redakcji nowych programów. Postawiono więc wniosek pod adresem Min. Kultury i Sztuki o przedłużenie działalności następujących sekcyj: teoretycznej, wokalnej, fortepianu i szkolnictwa umuzykalniającego. Dłuższą dyskusję wywołał projekt sekcji wokalnej w sprawie nauki śpiewu w zreformowanej szkole muzycznej. Plenum uchwaliło, by najwybitniejsi polscy wokaliści, łącznie z przedstawicielami innych sekcji odbyli wspólne posiedzenie, celem ostatecznego sformułowania wymagań programowych w klasach wokalnych. Obrady zakończone zostały gorącymi słowami uznania pod adresem przewodniczącego Komisji Programowej. W pożegnalnym swym przemówieniu, przewodniczący, nacz. J. Miketta wyraził podziękowanie wszystkim członkom komisji za ich ofiarny trud. Szczególnie dziękował przewodniczącemu sekcji teoretycznej p. prof. dr Adolfowi Chybińskiemu i przewodniczącemu najmłodszej sekcji — szkolnictwa umuzykalniającego p. prof. W. Rudzińskiemu. Wszyscy zaś zgromadzeni nie mieli dość słów uznania dla bydgoskich organizatorów Zjazdu z prezesem Zw. Zaw. Muzyków p. prof. J. Jasieńskim na czele, za niezwykle sprawne i umiejętne zorganizowanie całości Zjazdu. Tego Zjazdu, któremu tak wyjątkowej wagi przypadły do spełnienia zadania.

Sport

Anglia — Polska w boksie

POZNAŃ (s). W tych dniach PZB otrzymał zawiadomienie od Angielskiego Zw. Boks., który zawiadamia, że w bieżącym roku, ze względu na zajęte terminy, nie może rozegrać spotkania z Polską, zgadza się jednak na mecz międzypaństwowy w przyszłym roku.

JKS — SOKÓŁ 7:0 (3:0)

JAROSŁAW (R). Kroczący od szeregu tygodni od zwycięstwa do zwycięstwa JKS pokonał w niedzielę, 1go września w wysokim stosunku 7:0 (3:0) rewelację tego sezonu „Sokół" (Rzeszów).

AKCJA ODCZYTOWA PZZ

OLSZTYN (ki). PZZ zorganizował cykl odczytów, które zostaną wygłoszone przez profesorów Uniwersytetu Toruńskiego we wszystkich większych ośrodkach na terenie woj. olsztyńskiego.

Skład Polski na mistrzostwa słowiańskie w boksie

POZNAŃ (sm). Mistrzostwa słowiańskie w boksie odbędą się definitywnie w Pradze Czeskiej w dniach od 19—22 września. Drużyna polska wyjedzie 16 bm. w następującym składzie: Stasiak, Grzywocz, Koziołek, Polus, Olejnik, Kolczyński. Szymura oraz w wadze ciężkiej Klimecki względnie Niewadził. Sekundantem drużyny będzie trener Szydło, jako sędzia wyjedzie Zapłatka. Ponadto drużynie towarzyszyć będzie kapitan związkowy, Suszczyński, wiceprezes i sędzia, Bielewicz i przewodniczący wydziału sportowego Adamski. Kierownictwu naszej ekspedycji polecono postarać się o sprowadzenie reprezentacji Związku Radzieckiego na jedno spotkanie międzypaństwowe bezpośrednio po mistrzostwach słowiańskich. Spotkanie to odbyłoby się w Poznaniu.

Mistrzostwa kolarskie w Szczecinie

SZCZECIN (Ma). W nadchodzącą niedzielę dnia 8. 9. br. o godz. 16-tej odbędą się na torze w Szczecinie (ostatni przystanek tramwajowy Nr 1) wyścigi kolarskie o mistrzostwo Polski na dystansie 50 km, organizowane przez tutejszy Okr. Zw. Kol. Impreza ta zapowiada się bardzo ciekawie z uwagi na stawkę najlepszych zawodników z całej Polski. W wyścigu tym oglądać będziemy rewanżowe spotkania dwóch najlepszych sprinterów: mistrza i wicemistrza Polski na rok 1945 Kupczaka (Kraków) i Becka (Łódź). Udział zapowiedział również Szczepańczyk, reemigrant z Francji, najlepszy zawodnik Polonii francuskiej. Kluj (Poznań) mistrz Polski szosowy na rok 1946, Gabrych (Kraków) mistrz Polski szosowy górski na rok 1946. Rzeźnicki, Wiśniewski, Napierała, Popończyk, Włodarczyk, Wandor, Bracia Kapiacy, Kudert, Badoń i wielu innych.

Dzięki pomocy finansowej Miejskiego Kom. WF i PW Szczecińskiego Okr. ZK przeprowadził dokładny remont toru, tak że w obecnym stanie można śmiało uważać, iż jest to najlepszy tor w Polsce.

Sport nad Sanem

KROSNO (R). Milic. Kl. Sport. Legia (Krosno) obchodził 15-lecie swego istnienia. Odbyły się w ramach uroczystości zawody piłkarskie: Garbarnia (Kraków) — Nafta (Krosno) 4:2 (2:1) i Nafta (Krosno) — Lenko (Bielsko) 4:2 (0:2), nadto zawody lekkoatletyczne i bieg motocyklowy 50 km. w kategoriach 100, 180 i 250 ccm.

NISKO (R). Sokół (Rzeszów) pokonał OM TUR (Nisko) 3:1 (1:0). Bramki zdobyli Śliwiński, Warchałowski i Brudek.

GORLICE (R). Mistrz okręgu rzeszowskiego Orzeł (Gorlice) zremisował z MKS Legią (Krosno) 0:0. Sędziował p. Bentkowski z Krosna. Również zawody Orła z Naftą z Krosna zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Zawody miały przebieg ostry z winy słabego sędziego. Doszło do zajść na boisku i na widowni.

Zakończenie mistrzostw Polski w tenisie

KATOWICE. Zakończony został turniej tenisowy o mistrzostwo Polski. W pierwszej konkurencji rozegrano grę mieszaną J. Jędrzejowska, Hebda — Szeraucówna, Skonecki. Wygrała pierwsza para 6:0, 8:6.

W grze podwójnej mężczyzn w finale para Skonecki — Olejniszyn pokonała parę Hebda — Bełdowski 7:5, 6:3, 6:1. W 3-cim secie para Olejniszyn — Skonecki panowała w zupełności nad kortem nie dając słabo grającym przeciwnikom dojść do słowa.

PORAŻKA KKS POZNAŃ WE WROCŁAWIU

POZNAŃ (G). Drużyna poznańskiego KKS bawiła we Wrocławiu, gdzie rozegrała spotkanie piłkarskie z tamtejszą „Odrą" przegrywając w stosunku 4:2.

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak, Łódź. Piotrkowska 136, tel. 137-07

Kupimy zaraz dźwigary żelazne dwuteowe NP 18 i 20 długie, 5,60 m i 6,20 m. Spółdzielnia Robót Budowlanych „Osiedle Robotnicze" Bydgoszcz Al. 1-go Maja 47, I p., tel. 13-47. (5518

Maszyny do filetowania dorszy nabyte w Dorlowie kupi Bałtycka Spółka Rybna w Gdyni, Port Rybacki. (767r

WYTWÓRNIA ARTYKUŁÓW podróżnych, Zygmunt Karoń, Łódź, Piotrkowska 115. tel. 17350. Specjalność: torebki damskie. (582r

Lampy radiowe nowe, gwarantowane wszystkich typów znajdziesz tylko w firmie „X-MUZA" Łódź, Piotrkowska 101, tel. 143-59. (723r

Czy wiecie, że sto lat twórczej pracy, sto lat wysiłków i najgenialniejszych umysłów świata poświęcono dla stworzenia i udoskonalenia maszyny do pisania.

Jej poważne zadanie i skomplikowany mechanizm wymagają w razie defektów bezwzględnie fachowej naprawy.

Jeden z nielicznych **Zakładów Reparacyjnych Maszyn Biurowych** w Polsce pod firmą **J. Skarbonkiewicz w Bydgoszczy, ul. Pomorska 53, Tel. 30-15** postawiony na właściwym poziomie przy współudziale **wybitnych specjalistów dla maszyn liczących i księgujących** pozwala zapewnić wykonanie robót z wymaganą dokładnością.

Dla wygody PT Zlecenio-Dawców na czas remontu wypożyczamy inne maszyny.

TELEFON 30-15 TO NUMER NASZEGO ZAKŁADU!

Zakupujemy Maszyny Biurowe nawet zniszczone i połamane. (602r

Motor 18 PS ropny — 5 PS benzynowy, podwozie do motoru piłę tartaczaną, agregat do światła 220 volt, motory elektryczne 20 i 15 PS sprzedam. Szczepański, Bydgoszcz, Kijowska 6. (5470

Dla poważnych kupców poszukujemy **domów, willi, gospodarstw** każdego rodzaju, również uszkodzonych. **„Pogoń"**, Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości Bydgoszcz Dworcowa 51, telefon 3316. (5508

Maszyny do filetowania dorszy kupi Bałtycka Spółka Rybna w Gdyni. Port Rybacki pod „Kupno". (765r

Kompozycję samochodową (biały metal łożyskowy 84%) dostarcza z gwarancją jakości Wytwórnia „Biały Metal" Łódź Lipowa 54, tel. 155-04 Oferty na żądanie! (387r

Bieliznę damską pończochy, w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Łódź. Nowomiejska 4. (4695r

Warszawska wytwórnia **torebek damskich.** Ryszard Gajda, Łódź, Piotrkowska 31. (315r

Urządzenie dla drogerii lub apteki sprzedam. Bydgoszcz Dworcowa 106, Hurtownia Papieru. (5524

Tri — kupimy Farbiarnia i Chemiczna Pralnia, Bydgoszcz Św. Trójcy 4/6. (5469

Parcelę willową piękną sprzeda tanio „Własny Domek" Gdynia, Starowiejska 7. (731r

RÓŻNE

Zdolnych czeladników krawieckich przyjmie Bałoniak St. Inowrocław, Król. Jadwigi 10. (779r

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Izba Skarbowa w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę maszyn, przyborów i materiałów biurowych.

Wykaz potrzebnych materiałów można nabyć w Oddziale Gospodarczym pokój nr 113 codziennie od godziny 11—12. Na żądanie prześle Izba Skarbowa zestawienie zapotrzebowanych materiałów pocztą

Oferty w przepisowych podwójnych zalakowanych kopertach należy składać w pokoju nr 113, do dnia 19 września 1946 r godziny 11-ej o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert

Do oferty winien być załączony kwit 1 Urzędu Skarbowego w Szczecinie lub list gwarancyjny KKO na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 1% od sumy za oferowane materiały.

W ofercie należy podać ceny loco Szczecin wraz z opakowaniem i dołączyć rysunki względnie fotografie przedmiotów oraz wyszczególnić markę fabryczną oferowanych materiałów biurowych.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Izba Skarbowa zastrzega sobie prawo:

1. dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen,
2. zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania,
3. unieważnienia przetargu, lub uznania że przetarg nie dał dodatniego wyniku bez podania powodów.

714r) **Izba Skarbowa w Szczecinie**

Kreślarz budowlany (samodzielny) potrzebny do Zakładów Elektrycznych Pomorza. Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem należy składać: Bydgoszcz, ul. Warmińskiego 8, Wydział Inwestycyj-Wodnych. (5516

Monterów na centralne ogrzewanie, wodociągi i kanalizacje zatrudnimy natychmiast. Oferty pod „Samodzielny" IKP Gdynia, Abrahama 49. 766r

Ekspedientkę młodszą rutynowaną z branży bławatniczej przyjmę od zaraz. Jan Wilk, Bydgoszcz, Pl. Teatralny 2. (5526

Wojewódzki Urząd Ziemski Pomorski w Bydgoszczy przyjmie na okres dwumiesięczny buchalterów, absolwentów handlowych wzgl. administracyjnych ewentualnie uczniów wyższych klas w/w liceów do prac bilansowych. Wynagrodzenie w/g grup przewidzianych dla pracowników państwowych oraz premie bilansowe. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Rachunkowości Rolnej i Kontroli WUZP, Aleje 1 Maja 95 IV p., pokój 58 codziennie od godz. 9-ej do 13-ej. Prezes Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Pomorskiego. (749r

Gosposia na majątek powiat wolsztyński potrzebna od zaraz Zgłoszenia z odpisami świadectw do IKP Inowrocław pod „Gosposia". (780r

Przyjmujemy od zaraz: 1. nastawiaczy na rewolwerówki i automaty, 2. tokarzy i przyuczonych. Zgłoszenia w fabryce części rowerowych W. Millner, Mazowiecka 29, Wydz. Personalny od 8 do 16. (781r

POSZUKIWANIA

Kto znałby adres dr medycyny Tadeusza Jarnińskiego, zamieszkałego do powstania naprzeciwko dworca głównego w Warszawie, proszę gorąco o powiadomienie za zwrotem kosztów IKP Bydgoszcz (Arkady) pod „Warszawa". (755r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną kartę rowerową wystawioną na nazwisko Czarny Józef, pow. Kluczborek. (734r

Unieważnia się zgubione zaświadczenie na próbny numer rejestracyjny PR. 5087, wydane przez Okręgowy Urząd Samochodowy w Bydgoszczy. „Społem", Dział Transportowy Bydgoszcz. (5519

Unieważniam zagubione dokumenty na nazwisko Świtaj Józef, Bydgoszcz Toruńska 22. (5523

Unieważniam zagubioną kartę RKU wydaną Częstochowa na nazwisko Resel Zenon, zam. Gdynia, ul. Jana z Kolna 2 m. 7. 764r

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty jak tożsamości konia i książeczkę wojskową na nazwisko Sydor Kazimierz, Kiełp, pow. Chełmno. (5522

Unieważniam zgubioną legitymację służbową RUPP Sopot nr 15 na nazwisko Gizela Ostrowska. (764r

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Rogoziński Jerzy, Sopot Chrobrego 26. (768r

OSTRZEŻENIA

Ostrzeżenie. Osoby chcące mi szkodzić przez rozsiewanie fałszywych wiadomości, jakobym był V. D., pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Marian Jan Fabianowski, Poznań Niegolewskich 5. (759r

MATRYMONIALNE

Inteligentna miła panna; lat 37, średniego wzrostu, z własnym mieszkaniem, na dobrej posadzie przemyśle, pozna tą drogą sympatycznego pana o stałym charakterze, w celu matrymonialnym. Wdowcy niewykluczeni. Oferty pod „242" IKP Poznań Działyńskich 8. (758r

Dyrektor, wyższe wykształcenie, lat 39 dobrej prezencji, poślubi ładną inteligentną panią. Oferty fotografią Warszawa 4 poste-restante Zegarłowicz. (757r

Adwokat zamożny poślubi przystojną damę. Łódź 7. Poste-restante „Poważny". (647r

Właścicielka gospodarstwa rolnego pozna inteligentnego dżentelmena. Pabjanice k. Łodzi Poste-restante „Energiczny" (647r

Wdowa, wiek średni blondynka, materialnie niezależna, przystojna, elegancka pozna pana w wieku do lat 50 inteligentnego i na stanowisku. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią kierować na Poste-restante Gdynia pod nr 1111. (705r

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilansy 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 — E-41438